

Depesza
gratulacyjna
L. Breżniewa
i N. Tichonowa
do W. Jaruzelskiego

Z okazji powołania Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów, Leonid Breżniew i Nikołaj Tichonow przesłali na ręce premiera depeszę gratulacyjną: Serdecznie gratulujemy Wam powołania na stanowisko prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyrażamy zdecydowane przekonanie, że współpraca i przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową, oparte na niezłomnych zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacionalizmu, będą rozwijać się i umacniać dla dobra narodów naszych bratnich krajów i zespoleń wspólnoty socjalistycznej, w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Życzymy Wam, Towarzyszu Premierze, sukcesów w Waszej odpowiedzialnej działalności w imię utrwalenia zdobytych socjalistycznych niepodległości Polski.

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 33 (9290) Białystok — Łomża — Suwałki, 13—14—15.11.1981 r. Nakład: 214.857 Cena 1 zł

Sejm PRL zakończył obrady

Poselska debata nad żywotnymi sprawami narodu i państwa

Zmiany w składzie Rady Ministrów

Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują:

Obrady Sejmu wznowione zostały o godz. 9.00. Tematyka ich wzięła się bezpośrednio z najbliższą i perspektywiczną przyszłości Polski. Na sali obrad — STANISŁAW KANIA, HENRYK JABŁOŃSKI i WOJCIECH JARUZELSKI. Otworzył obrady marszałek Sejmu — STANISŁAW GUCWA.

Po przerwie, po której przewodniczący obrad, marszałek Sejmu Andrzej Jedynak, rozpoczął debatę poselską — łączną nad oświadczeniem premiera oraz projektem uchwały Sejmu o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1981 r. i tegorocznej ustawy budżetowej. Było to drugie czytanie obu tych dokumentów gospodarczych. Wyniki wieloletnich prac komisji sejmowych nad nimi zostały — jak informowali — zreferowane Izbie w przeddzień przez sprawozdawcę generalnego planu i budżetu pos. Zbigniewa Gercyha.

Pierwsi przemawiali — w imieniu reprezentowanych przez siebie klubów poselskich — prezes NK ZSL — pos. Stanisław Gucwa; członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — pos. Kazimierz Borkowski; przewodniczący CK SD — pos. Tadeusz W. Miłczak. (Wystąpienie te zamieszczamy na str. 2).

Następnie rozpoczęła się dyskusja.

Pos. Mieczysław Serwiński (bezp. okr. wyb. Łódź — Śródmieście) podkreślił, iż w minionych latach rozwijał się nasz gospodarkę przede wszystkim w oparciu o surowce i materiały importowane. Sytuacja ta musi ulec zmianie. Wychodząc od oceny

naszych możliwości surowcowych i zabezpieczając minimum potrzeb dla wszystkich przemysłów — stwierdził mówca — obecnie, trzeba skoncentrować się na przyspieszeniu rozwoju wybranych gałęzi gospodarki, przede wszystkim tych, które w większym stopniu możemy oprzeć na zasobach krajowych.

Dotyczy to m.in. przemysłu chemicznego. Obecnie, jako jedno z ważniejszych zadań przyjmujemy konieczność przyspieszenia rozwoju gospodarki żywnościowej, a także stawiamy sobie za cel poprawę sytuacji w ochronie zdrowia. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, iż w br. na skutek wieloletniego niedoinwestowania przemysłu chemicznego dostawy nawozów, jak też środków ochrony roślin nie będą w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Podobna sytuacja utrzyma się w zaopatrzeniu rynku w leki. W tej sytuacji należy zdecydować się na przyspieszenie rozwoju przemysłu chemicznego. Jest to obiektywna konieczność gospodarki, a niespełnienie tego warunku grozi zahamowaniem rozwoju kraju.

Pos. Ryszard Najszerski (PZPR okr. wyb. 67 w Wałbrzychu):

Głos wyborców zobowiązuje mnie do zgłoszenia wniosku abyśmy możliwie szybko za-

Powołany w środę przez Sejm na prezesa Rady Ministrów — WOJCIECH JARUZELSKI złożył w Izbie oświadczenie w sprawie zamierzonych kierunków działania rządu, m. in. mówiąc o zasadach, jakimi będzie się na kierował i wskazując na zadania stojące przed krajem i społeczeństwem. Izba zaaprobowała propozycję zmian w składzie Rady Ministrów. Mówi o tym w swym oświadczeniu premier W. Jaruzelski.

stanowili się jak lepiej wykonać konstytucyjne uprawnienia Sejmu dla zwiększenia jego normalizującego i stabilizującego wpływu na życie kraju. Jest to bez przesady historycznym obowiązkiem.

Nowi wicepremierzy



Andrzej Jedynak Mieczysław Rakowski

Zwracam się o trzy pracowite miesiące — 90 spokojnych dni

Rząd pragnie budować i umacniać społeczne zaufanie

Oświadczenie premiera W. Jaruzelskiego w Sejmie

OBYWATELU MARSZAŁKU! WYSOKI SEJMIE!

Dziękuję za okazane mi zaufanie. Jestem żołnierzem, każda więc praca, każdy powierzony mi obowiązek traktuję jako służbę. Służbę narodowi i socjalistycznej Polsce. Z taką też myślą podejmuję trudne zadania prezesa Rady Ministrów.

Powinienem przedstawić dziś Wysokiej Izbie program działania rządu. Krótki czas, jakim dysponowałem, ogrom materiałów polityczno-społeczno-gospodarczych, istnienie wielu niewiadomych, a w szczególności złożoność obecnej sytuacji czyni dziś realnym zarysowanie tylko niektórych — najważniejszych i najpilniejszych — ocen i zamierzeń.

Miesiące, które upłynęły od zawarcia znanych porozumień, obfitowały w liczne wydarzenia, przyniosły wiele pozytywnych, budzących dobre nadzieje przemian. Przyniosły i przyniosą jednak również poważne niepokoję i troski. Nie nastąpiła oczekiwana stabilizacja. Zasada rozwiązywania złożonych problemów metodą dialogu, dyskusji i uzgadniania stanowisk z trudem toruje sobie drogę. Zarówno rząd, jak i związki zawodowe uczą się nielatywnej sztuki negocjowania i rozumienia racji partnera. Zdarzają się pomyłki i przeoczenia. Są to zjawiska nieuniknione na nie w pełni rozpoznanym polu rozszerzania socjalistycznej demokracji oraz w żywym nurcie odnowy życia społecznego.

Nie w tym jednak tkwią źródła obecnych napięć i konfliktów. Ich naturę nasłuchiwało VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zie, wrocie polityczne siły rozwijają działalność godzącą w socjalizm, nasze sojusze, stabilizację gospodarki. Liczne są próby penetracji i wykorzystywania niektórych organizacji społecznych, zwłaszcza części opium „Solidarności” do kierowania ich na fałszywe, anachizujące, przeciwnie socjalizmowi tory. Ludzie pracy, których miliony dla czysto związkowych, społecznych aspiracji znalazły się w nowych związkach — nie powinni się z tym pogodzić, powinni dać odpór, odgrażać się od politycznych manipulacji, nie ulegać ekstremalnym naciskom.

Socjalizm, już od lat blisko trzydziście lat, tworzy ustrojową konstrukcję naszego narodowego, państwowego życia. Próby jej destabilizacji są więc osłabieniem ojczystego domu, narażeniem na wielkie niebezpieczeństwo.

WYSOKI SEJMIE!

Sprawą pierwszoplanową, decydującą o podstawach

Naród polski przeżył morze krwi, by „wybić się na niepodległość”. Dokonał gigantycznego dzieła: od ruin i zgłiszcz do współczesnego kształtu socjalistycznej Polski. Całe pokolenia uczestniczyły ofiarnie w tym dziele. Dziś znalazło się ono w obliczu najwyższego zagrożenia. Gdyby ten destrukcyjny proces miał toczyć się dalej, zagroził nam nie tylko ruina gospodarcza, lecz zerwanie więzadeł społecznych, co w końcu najstraszliwsze — konflikt bratobójczy. Takich słów nie wypowiada się łatwo. Mam świadomość ich wagi i ich gorzkości.

Jednakże w sprawach losu Polski nie wolno milczeć, stać na uboczu, podawać się rozwichrzanej fali. Każda matka i każdy ojciec powinni swemu sunieniu dać odpowiedź: co robię, co mogę i co powinienem zrobić sam i wokół siebie dla zahamowania niebezpiecznego biegu wydarzeń.

Nie może milczeć, nie może być obojętna i władza. Oficjalnie oświadczam, że — zgodnie z duchem VI, VII i VIII Plenum — rząd, rzetelnie i konsekwentnie działając, będzie na rzecz socjalistycznej odnowy, socjalistycznej demokracji; że zwalczać będziemy deformacje zaistniałe w przeszłości, rozliczać sprawców zła, zapobiegać na przyszłość wszelkiemu co nieuczciwe, sprzeczne z socjalistyczną ideologią; że ręką władzy pozostaje niemiennie szczerze i życzliwie wyciągająca na spotkanie wszystkim ludziom dobrej patriotycznej woli.

Ale właśnie dlatego również stanowczo oświadczam, iż na rządzie spoczywa konstytucyjny obowiązek obrony ustrojowych wartości naszego państwa, że władza ludowa dysponuje dostateczną mocą, by zagrozić drogę tym ludziom i procesom, które zmierzają do cofnięcia koła historii, do kontrrewolucji.

Pełzający proces, który podważa stabilność życia kraju musi być zatrzymany. Dwie władze w jednym państwie zmieszać się nie mogą. Stan taki musiałby doprowadzić do starcia. Do zerwania zgubnego dla kraju, dla narodu. Przeciwdziałanie się temu procesowi jest więc nie tylko sprawą władz państwowych, lecz także patriotycznym obowiązkiem wszystkich sił rozsądku i odpowiedzialności; w tym milionów członków, a także działaczy związków zawodowych „Solidarności”, którzy stoją na statutowym gruncie, na gruncie pryncypialnego ustroju socjalistycznego.

WYSOKI SEJMIE!

Sprawą pierwszoplanową, decydującą o podstawach

Obecne trudności w określonej mierze związane są obojętnością z brakami surowcowo-materiałowymi, niedoborami energii elektrycznej, niedostatecznym poziomem importu zaopatrzenia, owo-koperacji. Podstawową ich przyczyną jest jednak rozchwianie społeczne, przemierzające się po kraju ogniska strajkowe oraz inne działania dezorganizujące normalny rytm pracy. Nadziedz czasu, w którym alarmująca prawda o obniżonej dyscyplinie i wydajności pracy, o wyniszczających skutkach unieruchamiania mocy produkcyjnych kraju, powinna dotrzeć do każdego obywatela.

Rząd pod „pistoletem” strajkowym, zajmując się wciąż różnymi punktami zapalnymi, nie może spełniać efektywnie swej funkcji. To nie po prostu sprawa samopoczucia władzy, lecz zakłócenie elementarnych warunków funkcjonowania państwa. W takiej sytuacji mogą powstać i powstają opóźnienia i spłycenia w zasadniczej działalności organów administracyjno-gospodarczych, przeciąga się możliwości podjęcia wielu żywotnych na dziś i na jutro problemów. W ostatecznym rachunku tracą społeczeństwo, traci Polska.

Normalizacja życia — oto najpilniejsze zadanie. Jest to krok absolutnie warunkujący odzyskanie równowagi gospodarczej, urzeczywistnienie reform społeczno-gospodarczych, wprowadzenie kraju do normalnego życia.

WYSOKI SEJMIE!

Sprawą pierwszoplanową, decydującą o podstawach

O kilku miesiącach trwa uzgodnienia stanowisk pomiędzy przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych regionu a członkami NSZZ „Solidarność”, co do przeznaczenia i charakteru zagospodarowania nowo wzniesionych gmachów KW partii w Suwałkach. Dotychczasowe negocjacje nie zaowocowały — pomimo zbliżonych pozycji — całkowitym ujednoliceniem poglądów, 11 bm. podjęto kolejną turę rozmów, które zapewne — czego wszyscy oczekują — przyniosą efekt w postaci rozwiązania satysfakcjonującego władze i „Solidarność”, a nade wszystko mieszkańców.

O co idzie spór?

społeczno-polityczne. One tego remontu w większości konieczne wymagają. Nie mogę się pogodzić z tej sytuacji na rozwalenie czegoś, co zostało dopiero co wybudowane.

I jeszcze jedno. Zupełnie co innego to ocena decyzji o podjęciu budowy tego budynku, a zupełnie co innego jest jego racjonalne wykorzystanie. To że stoi, to już fakt dokonany, więc w tej sytuacji debatowanie o zasadności tej decyzji nie ma sensu. Nie wolno jednak, kiedy się popełniło jeden błąd, robić drugiego.

Janina Zawadzka, zastępca dyrektora SP nr 2 w Suwałkach, członek PZPR.

„Jestem przeciwna niszczeniu czegośkolwiek, a zdaje sobie sprawę, że adaptacja budynku KW musi pociągnąć za sobą niemałe koszty. Gdyby, niezależnie od moich przekonań, obiekty te nadawały się do wykorzystania bez żadnych remontów i dodatkowych nakładów, lub też były one znikome, byłabym za tym, aby przekazać je oświacie lub służbie zdrowia. Ale wiem, że modernizacja wiązałaby się z dużymi pieniędzmi. Nie bez znaczenia jest także strata czasu nieodzowna na przerobę i adaptację, które mogłyby ciągnąć się latami”.

Wiem, bo pracuję w szkolnictwie już 27 lat, w przy-

Zjazd Kółek i Organizacji Rolniczych w Białymstoku

Uchonorować chłopski głos i wysiłek

Komunikat KKP NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Poligrafowie zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” zwrócili się do Krajowej Komisji Porozumiewawczej związku o zgodę na zorganizowanie 13 lutego br. dnia bez pracy dla poparcia społecznych postulatów ograniczenia cenzury i przyznania NSZZ „Solidarność” dostępu do środków masowego przekazu.

KKP wyraża podziękowanie poligrafom za ich gotowość do walki o sprawy całego społeczeństwa i całego związku. Jednocześnie KKP wobec powołania przez Sejm PRL nowego rządu i konieczności poznania jego stanowiska oraz możliwości nawiązania dialogu, pragnąc okazać dobrą wolę, przewiduje akcję planowaną na dzień 13 lutego br.

Dalsze powstrzymywanie się od takiej akcji zależnie będzie od postępu prac nad ustawowym ograniczeniem cenzury i dostępem naszego związku do środków masowego przekazu.

Z upoważnienia KKP
LECH WAŁĘSA
RYSZARD KALINOWSKI

Wczorajsza dyskusja na Zjeździe Kółek i Organizacji Rolniczych w Białymstoku, trwająca do późnych godzin wieczornych, toczyła się wokół problematyki żywotnie interesującej społeczeństwo wsi. Czy zebrania założycielskie większych gminnych związków kółek rolniczych oznaczają, że na wsi rzeczywiście dzieje się samorząd rolniczy? Jak 197 delegatów i przedstawicieli władz administracyjnych widzą skuteczne funkcjonowanie samorządu chłopskiego? Czy zrekonstruowana forma samorządu przyczyni się do rozwoju demokracji życia społeczno-gospodarczego na wsi? Czy ta forma samorządu rolniczego wpłynie na ożywienie produkcji rolnictwa?

To tylko niektóre kwestie poruszone przez kilkudziesięciu rolników, na które próbowano odpowiedzieć w czasie 10-godzinnej debaty wieczornej. Udział w Zjeździe — obok delegatów wszystkich gmin — wzięli także: prezes CZKR — Józef Kozioł, i sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Stefan Zawadzkiński, wojewoda — Kazimierz Dunał oraz kierownictwo wszystkich jednostek współpracujących z rolnictwem. Referat sprawozdawczy — programowy wygłosił prezes WZKiOR — Zdzisław Lipski.

Nowy Statut Kółek Rolniczych, zatwierdzony w większości gmin (w 17 nie doszło jeszcze do porozumienia między samorządem chłopskim a lokalną władzą administracyjną) przewiduje, że kółka będą samorządną i niezależną organizacją społeczno-zawodową rolników indywidualnych.

Bolesław Zalewski — delegat z Brąnska zapytywał: Co znaczy niezależność? Czy także od administracji i organizacji politycznych? Stwierdził, że kiedy samorząd z Brąnska po długiej dyskusji podzielił deficytowy sprzęt, naczelnik gminy tego nie chciał zatwierdzić uważając, że jest to sprawa polityczna.

To tylko niektóre kwestie poruszone przez kilkudziesięciu rolników, na które próbowano odpowiedzieć w czasie 10-godzinnej debaty wieczornej. Udział w Zjeździe — obok delegatów wszystkich gmin — wzięli także: prezes CZKR — Józef Kozioł, i sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Stefan Zawadzkiński, wojewoda — Kazimierz Dunał oraz kierownictwo wszystkich jednostek współpracujących z rolnictwem. Referat sprawozdawczy — programowy wygłosił prezes WZKiOR — Zdzisław Lipski.

Poselska debata

Ciąg dalszy ze str. 1

ryczna szansa i potrzeba jakiejś wolności nam zmarnować.

Zadna ze stron ciągle na nowo odzyskującego sporu — ani rząd ani związek zawodowy „Solidarność” nie mogą powiedzieć iż są bez winy. Rząd bowiem nie działał konsekwentnie i dostatecznie szybko a „Solidarność” zbyt często i pochopnie sięgała po broń najcięższego kalibru. Dziś nie chodzi o to aby wyważyć kto miał rację, ale o to by kształtować demokratycznie mechanizm pozwalający rozwiązywać najtrudniejsze nawet problemy występujące w gospodarce i polityce państwa.

Omalując problemy wydobycia i zaopatrzenia w węgiel poseł stwierdził, iż sytuacja w tej dziedzinie jest dla społeczeństwa jednym z wielu paradoksów. Często jest wyłączać się z wydobycia, a jednocześnie w wydobyciu węgla cierpi bodajże najdotkliwiej ze wszystkich krajów z powodu kryzysu energetycznego spowodowanego niedostatkami tego paliwa. Droga do zaspokojenia potrzeb energetycznych kraju wiedzie nie poprzez ustawiczny i społecznie nieuzasadniony wzrost wydobycia węgla — lecz również poprzez racjonalizację zużycia i szeroko pojęte lepsze jego spożytkowanie w gospodarce.

Pos. Kazimierz Morawski (bezp. ChSS okr. wyb. nr 40 w Łomży) podkreślił, że zaufanie do rządu będzie rosło proporcjonalnie do szybkości i sprawności jego działania w realizacji porozumień zawartych w sierpniu i konsekwentnej odnowy życia narodowego. Wierzymy, stwierdził — że nowy rząd realizując ten sam główny cel polityki gospodarczej, będzie stosując nowe metody i rozwiązania, szybciej przybliżać jego osiągnięcia.

W sierpniu ub. r. kierownictwo kraju wybrało linie rozwiązań politycznych w oparciu o dialog i porozumienie. Dziś władza w pełni potwierdza wolę kontynuowania tej drogi.

W powołaniu dowódcy naszego wojska na stanowisko premiera — stwierdził poseł — naród widzi zarówno nawiązanie do patriotycznych tradycji naszych sił zbrojnych, jak i wolę zapewnienia krajowi w przyszłości bezpieczeństwa i rozwoju. Władza w dziedzinie politycznej, rozważając i demokratycznie, zdecydowanie na dialog z społeczeństwem, zdolnego z całą energią i politycznym rozumem stawić czoła eskalacji zjawisk osłabiających kraj. Kolo posłów ChSS będzie współdziałał w realizacji polityki nowego rządu, by nie zawiodł nadziei i oczekiwań społeczeństwa.

Z trybuny sejmowej zabrał następnie głos prezes Najwyższej Izby Kontroli — Mieczysław Moczar.

M. Moczar poświęcił swe wystąpienie problemowi rezerwy występujących — jak podkreślił — niemal powszechnie, we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Kontrolę wykazała, że nieterminowe osiągnięcie zdolności produkcyjnych spowodowało wzrost niedoborów produkcji w skali kraju z 7,8 mld zł w 1980 r. do ok. 35,3 mld zł w 1981 r., a więc wzrost ponad czterokrotny. Opóźnienia w tej dziedzinie były spowodowane oddawaniem ok. trzeciego obiektu w stanie nieukończonym.

W latach 1976-79 techniczne uzbrojenie pracy wzrosło o 47 proc. Nastąpiło też poważne unowocześnienie majątku trwałego w przemyśle. Z posiadanych przez NIK materiałów wynika, że ten potencjał wykorzystujemy niedostatecznie. Szacunkowa wartość zapasów maszyn i urządzeń inwestycyjnych wynosiła w skali kraju ok. 53 mld zł. Zostało to spowodowane w dużej mierze niedostosowaniem terminów robót budowlanych do terminów dostaw maszyn i urządzeń, zwłaszcza z importu. Zakupom tym towarzyszyły często niesforalności i po prostu brak odpowiedzialności.

Problem ten nabiera szczególnego znaczenia wobec konieczności drastycznego ograniczenia nakładów na inwestycje w najbliższych latach.

Duże rezerwy — stwierdził prezes NIK — występują w sferze powiązań kooperacyjnych. Ostatnio, w październiku 1980 r. rząd podjął uchwałę, która w sposób kompleksowy reguluje zagadnienia kooperacji. Jednak postęp poczyniony przez resorty przemysłowe we wdrażaniu tej uchwały jest wyraźnie niewspółmierny do rzeczywistych potrzeb. W rezultacie nie udało się doprowadzić do pełnych uzgodnień dostaw kooperacyjnych na 1981 r.

Duże rezerwy w rolnictwie istnieją m.in. w wykorzystaniu ponad 700 tys. ha Państwowego Funduszu Ziemi, dotychczas nie w pełni wykorzystanej. Nadal zbyt wiele użytków rolnych wysoko jakości przeznaczają się na cele pozarolnicze m.in. na budownictwo letniskowe. Wykonanie planu 5-letniego 1978-1980 w dostawach sortów pokarmu potrzeb rolnictwa w ok. 65 proc.

Na przestrzeni dwóch minionych lat o prawie 100 proc. wzrosła liczba wagonów czekających na naprawę (w 1980 r. było ich 46 tys.). Wyniki kontroli uzasadniają potrzebę niezwłocznego podjęcia działań w celu szybkiego zwiększenia zdolności produkcyjnej zaplecza technicznego naprawy wagonów towarowych.

Nagminnym zjawiskiem w transporcie samochodowym jest wyłączenie z eksploatacji dużej części taboru z powodu braku akumulatorów i ogumienia. Wyłączenia te w części przedsiębiorstwa sięgają blisko 50 proc. ogólnego stanu. Należy się spodziewać, że rząd wagiwać w pełni realizację uchwał podjętych w tych sprawach.

Zarówno wyniki kontroli jak i dane statystyczne wskazują, że efektywność naszego eksportu, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych, ulega systematycznemu pogorszeniu — oświadczył prezes NIK. Ujemny wpływ na działalność przedsiębiorstw handlu zagranicznego miały decyzje organizacyjne podjęte w latach siedemdziesiątych, w wyniku których połowę przedsiębiorstw przekazano w gestię resortów przemysłowych. Spowodowało to zwiększenie liczby sześciu organizacyjnych, na których zapadły decyzje, wzrost zatrudnienia, osłabienie dyscypliny finansowej, znaczny wzrost wyjazdów zagranicznych, które średnio w roku tylko do krajów kapitalistycznych osiągały liczbę ponad 80 tys. osób. Zasadnicze zastrzeżenia budzi dobór tych kadr, nie zawsze odpowiednio przygotowanych pod względem fachowym, co siłą rzeczy podnosi koszty zawieranych transakcji. Kontrolę wykazała również wiele nieprawidłowości w działalności spółek z zagranicą z udziałem kapitału polskiego.

Mimo rozbudowy przemysłu mleczarskiego jego zdolności produkcyjne są w ok. 20 proc. niższe od potrzeb w szczytowych okresach dostaw mleka. Powoduje to niewykorzystanie znacznej części cennego surowca, a nawet jego marnotrawstwo.

Podobna jest sytuacja w przemyśle mięsny. Co prawda wydowano szereg nowoczesnych kombinatów mięsnych, równocześnie jednak nie doceniano znaczenia małych rzeźni i przetwórców dla lokalnego zaopatrzenia, co spowodowało ich likwidację. Dążyć do odczuć zwłaszcza w okresach sezonowych spiętrzeń podaży żywności. Związane z tym straty w postaci ubytków wagowych, padnięć itp. szacuje się w skali rocznej na ok. 20 do 30 tys. ton mięsa.

Kontrolę wykazała, że możliwe są doraźne działania, które już w 1981 r. mogą przynieść efekty w rozwoju produkcji leków. Chodzi m.in. o wznowienie produkcji niektórych komponentów farmaceutycznych, zaniechane z różnych przyczyn, głównie jednak z powodu wadliwego systemu cen preferujących zaopatrzenie surowcowe z importu.

Do wciąż nie rozwiązanych problemów należy niewłaściwa organizacja i dyscyplina pracy, zwłaszcza w budownictwie. Kontrola 348 placów budowy wykazała np., że opóźnienia w rozpoczynaniu pracy sięgały często od 20 do 60 minut, a przerwy śniadaniowe nawet do 1 godziny.

Dużą rezerwę naszej gospodarki należy upatrywać w podniesieniu efektów pracy placówek naukowych — badawczych i rozwojowych — przez zwiększenie wymagań wobec zatrudnionej kadry naukowej i technicznej oraz przez wyeliminowanie barier organizacyjnych i administracyjnych hamujących postęp w tej dziedzinie.

Napięta sytuacja w naszym kraju — stwierdził w zakończeniu M. Moczar — trwająca już tyle miesięcy rodzi podnerwowanie wśród wszystkich ludzi pracy, a jednocześnie — zdumienie w wielu społeczeństwach świata. Stosunek naszej partii do ludzi, którym leży na sercu odnowa naszego życia społeczno — gospodarczego, jest jak wiadomo, przyjaźny. Partia nasza jak całe społeczeństwo potrzebuje odnowy jak temu.

Pos. Władysław Obidowski (ZSL, okręg wyborczy nr 48 w Pile) powiedział, iż oczywiście i rozumiała dla każdego obywatela jest ranga gospodarki żywnościowej. Mówia o tym publicystycznie w wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NIK ZSL w sprawie wezwojących problemów polityki rolnej. Potwierdza to dziś również deklaracja rządu.

Problemem najważniejszym dla zwiększenia produkcji rolnej jest dziś polepszenie zaopatrzenia w środki produkcji pochodzenia przemysłowego.

Przedstawiając założeń jakie powstały w zaopatrzeniu rolnictwa w nawozy, maszyny, cement oraz trudności występujące w pokrywaniu zamówień rolników na paszę, cement i opał — posłanka stwierdziła — że przemysł powinien wykorzystać wszystkie posiadane możliwości dla poprawy sytuacji w dostawach. Konieczne z uwagi na zbliżające się siewy jest niezwłoczne przyspieszenie dostaw nawozu. Założeń w zaopatrzeniu w nawozy azotowe od początku roku gospodarczego wynoszą ponad 100 tys. ton, a

w fosforowe przeszło 60 tys. ton. Szczegółowe potraktowanie wymaga też przygotowanie niezbędnych części zamiennych do maszyn.

Pos. Zbigniew Białecki (PZPR okr. wyb. nr 66 Toruń) Mówiąc o problemach nurtujących środowisko kolejarzy stwierdził, iż w latach ubiegłych sprawy warunkujące prawidłowy rozwój transportu, szczególnie kolejowego, nie były w naszym kraju należycie doceniane i uwzględniane.

Na kolei coraz dotkliwiej odczuwany jest brak sprawnych technicznie wagonów i to nie tylko z powodu ich stanu ilościowego lecz także z uwagi na niewydolność rezerwowego zaplecza naprawczego. Stale rośnie liczba niesprawnych wagonów oczekujących na łącznicach i wyłączonej z eksploatacji.

Zakłady naprawy taboru kolejowego od lat nie modernizowane, przy ogromnych brakach materiałowych borykają się ponadto z kulejącą kooperacją ze strony przemysłu hutniczego i maszynowego. Bez pomocy przemysłu, zwiększenia dostaw podzespołów, części oraz materiałów niezbędnych do napraw zakładów to nie wybrnąć z obecnej trudnej sytuacji.

Potrzeby na węgiel tzw. trakcyjny zaspokajane są wyłącznie na bieżąco potrzebą bez niezbędnego zapasu. Także jakość węgla jest niska i obniża sprawność techniczną taboru. Wydaje się konieczne prowadzenie bardziej racjonalnej polityki rozdzielu w tym także od napędowych. W naszych warunkach kolej stanowi bowiem nie tylko najsilniejszą ogniwo transportu lecz jest także najtańszym przewoźnikiem.

Dominiującym czynnikiem debaty jest powaga sytuacji, w jakiej znalazł się kraj — stwierdził pos. Ryszard Reiff (bezp. PAX, okr. wyb. nr 57 w Siedlcach). Dał temu wyraz i sekretarz KC PZPR, rekomendując premiera. Jeśli z ust i sekretarza, a potem premiera, padają określenia o najwyższym zagrożeniu kraju, to czynnik kompetencji ma tu najwyższe znaczenie. Jest też w najwyższym stopniu godna zastanowienia zgodność ducha tych wypowiedzi z głosem Papieża Jana Pawła II i prymasa Polski. Powinniśmy w jakiś sposób się zobowiązać, by te słowa nie przeszły obok jako przestroga historyczna, której nie usłuchał naród.

W dalszej części posel oświadczył, iż sytuacja jako trzeci etap dojrzałości społecznej. Wymaga to uświadomienia „Solidarności”, by pozycja „fascynacji „epigonami”, by wypracowała własny imperatyw myślenia państwowego. Jesteśmy z tymi, którzy walczą o odnowę i otwierali jej drogi, z tymi, którzy zakreślają jej optymalne granice, przeciwko tym, którzy bezmyślnie i beztrosko głoszą, że tych granic nie ma. Przyszłość czasu, aby zmienić czas walki na czas pracy — stwierdził poseł.

Nawiązując do przemówienia premiera W. Jaruzelskiego poseł powiedział, że jest ono przykładem, iż rozumie on wszystkie subtelności procesu, jaki się w Polsce dokonuje, jest orientacją na odnowę i jej gwarantem, jest też gwarantem rozwiązywania konfliktów drogą polityczną.

Posel stwierdził, iż najgłębszym sensem przedstawione go programu jest apel podjętych w naszym kraju stań dnia dzisiejszego. O 90 dni, które rząd przagnie wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki. Ta racja stanu wymaga przede wszystkim pokonania wewnętrznego, bez którego, wszystko to o czym mówimy jest czczą retoryką. Rząd zobowiązał się ten pokonanie wewnętrznego zapewnić. Ale to 90 dni, to również czas dany rządowi, by wykorzystał je dla realizacji społecznych dążeń i oczekiwań.

Pos. Józef Różański (SD, okr. wyb. nr 43 w Nowym Sączu) podkreślił, iż szkolnictwo i oświata odczuwają coraz większe braki. W planie na 1981 r. przewiduje się przeniesienie na te dziedziny zaledwie 4,6 proc. ogólnych wydatków. Brak środków spowodował, iż w ostatnich latach trzeba było odejść od reform strukturalnych w oświacie i poprzestąpić jedynie na zmianach programowych. Duże założeń programowych. Liczba oddawanych i budowanych nowych szkół pokrywa zaledwie 1/3 potrzeb. Poza tym postępuje proces dekapitalizacji starych i od lat nie remontowanych budynków szkolnych.

Szkolnictwo odczuwa poza tym brak pomocy naukowych, podręczników i lektur. Wszystkie te potrzeby muszą być zaspokojone. Od tego bowiem zależy jakość wychowania i kształcenia. Mówca zaapelował o zwiększenie i poprawę jakości produkcji pomocy naukowych, a także o preferencje w polityce wydawniczej dla podstawowych lektur i podręczników.

Pos. Karol Węglarz (PZPR, okr. wyb. nr 8 w Bielsku Białym) Skoncentrował się na sprawach rolnictwa. Wbrew oficjalnym enuncjacjom o „prio-

rytecie dla gospodarki żywnościowej”, o „szacunku dla ludzi rolniczej pracy” — minione dziesięciolecie — powiedział — było okresem narastania dysproporcji między potrzebami rolnictwa i stopniem ich zaspokojenia. Trudno nazwać inaczej, niż „olbrzymim zapóźnieniem” fakt, że wykorzystujemy na potrzeby rolnictwa zaledwie 4 proc. mocy produkcyjnych przemysłu, podczas gdy w dochodzie narodowym rolnictwo to partycypuje w 14 proc.

Tymczasem — powiedział mówca — prawda jest taka, że inwestycje rolnictwa nie amortyzują się, co prawda szybko, ale jest to jeden z najwęższych sposobów uzyskiwania wysokich efektów. Dowodem tego może być m.in. łatwość zbycia produktów rolniczych na rynkach zagranicznych i ich wysoka cena, podczas, gdy ze sprzedaży wyrobów przemysłowych zysk jest niski, a ich reprezentacja najwyższej jakości — mamy poważne kłopoty.

Co może i winno poprawić istniejący stan. Sądzę — stwierdził poseł — że realizacja też zawartych we wspólnych wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL.

Nawiązując do problemów samorządu wiejskiego — mówca stwierdził m.in., że przygotowywana jest ustawa o samorządzie rolniczym. Poniżej dotyczy wsi i jej mieszkańców, powinna być przede wszystkim szeroko skonsultowana właśnie na wsi. Jest to niezbywalne prawo rolników i istotny warunek poprawy klimatu politycznego na wsi polskiej.

Pos. Antoni Gułaj (ZSL okr. wyb. nr 67 w Wałbrzychu) Dyskutujemy dziś o sposobach likwidacji niedomagań całej gospodarki. Na pierwszy plan w tej problematyce wysuwa się kwestia żywności. Relacje cen między poszczególnymi produktami rolnymi nie preferują zboża, mięsa i mleka. Nie chodzi o ciągle podwyższanie cen skupu, ale o ustalenie właściwych proporcji między tymi cenami a cenami środków produkcji.

Oprócz — zdaniem posła — błędnej polityki ekonomicznej wobec wsi wiele do życzenia pozostawia życie społeczne mieszkańców wsi. Mimo objęcia rolników opieką lekarską, czują się oni nadal opuszczani drugiej kategorii. Dyskryminacja jest np. przydzielaniu zasiłku chorobowego dopiero po 30 dniach niezdolności do pracy. Również emerytura dla rolników jest niższa spośród wszystkich grup społecznych.

Rolnik nie uczestniczy w dyskusji na temat wolnych sobót. Pracuje 12-14 godzin dziennie, często w niedzielę i święta. Powinien więc przechodzić na emeryturę zgodnie z pracownym okresem, porównywalnym do czasu pracy w przemyśle.

Obraz dobrych warunków bytu rolnika lansowany przez wiele lat w telewizji i prasie pokutek nadal w świadomości wielu obywateli.

Tymczasem wieś starzeje się i pustoszeje. Jej zaufanie do władzy trzeba odbudować szybko i mądrze.

Pos. Janina Łęgowska (PZPR, okr. wyb. nr 1 w Warszawie — Śródmieście) zwróciła uwagę na warunki realizacji NPSG. Najważniejszy z nich — jej zdaniem — to przewyższenie nie istniejącego konfliktu społecznego. Zadne bowiem cele społeczne czy gospodarcze nie mogą być zrealizowane w warunkach strajków, rozruchów, niepokoju. Innym ważnym elementem realizacji założeń planu jest zasada równości i sprawiedliwego podziału wytworzonych dóbr.

Do pilnych zadań rządu posłanka zaliczyła określenie minimum socjalnego, tak aby nie skazywać na wyjątki grup społecznych, które najciżej zarabiają. Równie ważne jest uznanie pracy jako jedynego źródła rozwoju kraju i dobrobytu każdego obywatela. Wszyscy są zainteresowani uzyskaniem lepszych efektów pracy, ale chcą jednocześnie wiedzieć i mieć gwarancję, że wyniki pracy będą racjonalnie wykorzystane bez czegokolwiek marnotrawstwa.

Posłanka podkreśliła znaczenie polityki kadrowej jako ważnego warunku realizacji planu. Przez ostatnie lata, stwierdziła, zasad takiej polityki nie opracowano.

W dalszej części wystąpienia posłanka zwróciła uwagę na niektóre problemy zatrudnienia i zapewnienia warunków pracy. Rząd powinien więc opracować odpowiednie propozycje w tym zakresie, aby w przyszłości zapobiec niepokojom społecznym. Każdy bowiem obywatel powinien być przekonany o możliwości znalezienia dla siebie odpowiedniej pracy.

Pos. Zbigniew Zieliński (bezp. „Znak” — okr. wyb. nr 11 w Inowrocławiu) podkreślił, że oświadczenie premiera potwierdza, iż rząd stoi na stanowisku konsekwentnej obustronnej realizacji umowy społecznej, że będzie kontynuował dotychczasową politykę państwa wobec Kościoła, sprzyjającą współdziałaniu w naj-

żywniejszych interesach narodu.

Umowa społeczna jest zagrożona przez nie dość zdecydowane — w szerokim odczuciu społecznym — wprowadzenie jej w życie, a także przez narastającą dezorganizację i chaos. Wymaga to zarówno ze strony władz jak i całego społeczeństwa najwyższego wysiłku, by nie dopuścić do katastrofy społecznej i rozkładu państwa, by sprawy od których zależy przyszłość rozwiązać z pomocą samych Polaków.

Posel wyraził nadzieję, że rząd na czele z nowym premierem będzie w sposób bardziej zdecydowany i konsekwentny realizować sprawy objęte porozumieniami z Wybrzeża i Jastrzębia.

Nawiązując do planu i budżetu na br., mówca stwierdził, że stanowią one wyraz podjętej próby opanowania sytuacji.

Zgłaszając równocześnie szereg zastrzeżeń dotyczących planu, stwierdził, że koło poselskie głosować będzie za przedłożonym jego projektem. Wyraził tym chęć — stwierdził — nasz stosunek do nowego rządu i jego programu.

Posel poinformował, że koło postanowiło dokonać zmiany swej nazwy na koło poselskie Polskiego Związku Kółek Rolniczych, co wynika z utworzenia organizacji o tej nazwie i podporządkowaniu się jej roli.

Rola Sejmiku i znaczenie jego współdziałania z rządem w zakresie urzeczywistniania zawartych porozumień społecznych stanowiła przedmiot wystąpienia pos. Doroty Simonides (SD, okr. wyb. nr 45 w Kędzierzynie-Koźlu woj. opolskie).

Istnieje potrzeba, by Sejm jako gwarant porozumień wspomagał ich realizację, by służył temu konsultacje z posłami. Będzie to warunek — podkreśliła posłanka — należytej realizacji przedsięwzięcia. Od wielu lat posłowie wskazywali na szereg niekorzystnych zjawisk. Dopominali się m.in. o pełny rozwój kultury. Głosy te nie zawsze były doceniane przez rząd i skutkiem tego — wiele kwestii pozostało nie rozwiązanych. Dziś rząd i posłowie łączy wspólne troski o losy narodu. Wypływa stąd potrzeba odbudowania tego co najważniejsze — zaufania społeczeństwa do poczyniań zarówno rządu, jak i Sejmu.

Posłanka zwróciła również uwagę na potrzebę sprzeciwiania się polityce „sił antysocjalistycznych”. Zbieżyłyby zalety do grupy tych, którzy krytykują pewne zjawiska — w intencji naprawy łań. Właściwie ustosunkowanie się do podniesionych przez posłankę problemów nie pozwoliłoby — jej zdaniem — na powstanie nowych ognisk konfliktów.

Pos. Tadeusz Olszewski (PZPR okr. wyb. nr 29 Kielce)

Sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna kraju od kilku już miesięcy nie ulega poprawie. Ciągłe jesteśmy na etapie dyskusji o kierunkach wyjścia z kryzysu. Batalia o stabilizację, o unormowanie sytuacji musi odbywać się we współdziałaniu władz z klasą robotniczą, z chłopami i inteligencją, z siłami rozsądku i odpowiedzialności za losy naszego państwa. Rząd musi wyjść naprzeciw tym siłom, wyrazić swą wolę czynienia ładu i porządku w kraju.

Ogromne nadzieje na poprawę wiążą społeczeństwo z zapowiedzią reformą gospodarczą. W założeniach reformy przedstawiono katalog szlachetnych zamiarów. Istnieją jednak obawy, iż może nie dojść do ich wdrożenia. Już niejednokrotnie w przeszłości pojawiały się różne znaki niechęci do rozwiązań, które w praktycznym działaniu konsekwentnie kompromitowały biurokrację gospodarczą. Oczekujemy więc, iż tym razem rząd nie pozwoli aby jego intencje i dążenia zostały wypaczone.

Nawiązując do założeń planu na b. rok, który preferuje m.in. rozwój gospodarki żywnościowej, posel postulował aby wszystkie większe zakłady przemysłowe podjęły produkcję artykułów niezbędnych wsi i rolnictwu. Z taką inicjatywą wystąpił już przemysł Kielecki.

Społeczeństwo polskie — powiedział na zakończenie posel — jest zmęczone istniejącą sytuacją, obawia się tego, co przyniesie nam każdy następny dzień. Dlatego tylko rząd działający stanowczo i rozumnie może oczekiwać społecznego poparcia.

Pos. Witold Zakrzewski (bezp. okr. wyb. nr 33 w Krakowie) zajął się sprawami planu gospodarczego i budżetu w aspekcie doskonałości procesów prawotwórczych. Służy to pogłębieniu prawotwórczości a jednocześnie pozostawia władzy wykonawczej pole do operatywnego sterowania procesami gospodarczymi i finansowymi. Nawiązując do ekspozycji premiera posel wyraził zadowolenie z nadania priorytetu właśnie sprawom przewidywania przyszłości. Dodał, że przedstawiony przez premiera program działań legislacyjnych należało uzupełnić o „stanowienie prawa” jako instrumentu dalszego umocnienia socjalistycznej prawotwórczości.

Ciąg dalszy na str. 3

Wystąpienia w imieniu klubów poselskich Kazimierza Barcikowskiego

W imieniu klubu poselskiego PZPR przemawiał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, pos. Kazimierz Barcikowski. Stwierdził, że deklaracja premiera Wojciecha Jaruzelskiego oddaje sytuację, w jakiej znajduje się nasze państwo, kreśli ogólny drogę wyjścia z trudności oraz dążeń przedsięwzięcia rządu. Deklaracja ta odwołuje się o wsparcie działań rządu przez Sejm, przez aktywne siły społeczno-polityczne socjalizmu, przez myślenie patriotyczne społeczeństwa. Zapowiada realizację linii porozumienia i poszukiwań zrozumienia warunków dzisiejszych możliwości i ogromu zadań, przed którymi znalazły się władze i społeczeństwo. Osiągnięcie wzajemnego zrozumienia jest niezbędne.

Mówiąc o przejawach świadomej działalności politycznej, obliczonej na podważanie i niweczenie zaufania do władz państwowych, a w tym i do rządu, K. Barcikowski powiedział, że ideologiczny wystąpił przeciw państwu przedstawiłmy koncepcje państwa porównania i socjalistycznej odnowy, państwa opartego na szerokiej podstawie samorządowych, zapewniających twórczy udział obywateli w rozwiązywaniu spraw ważnych dla nich samych i ich najszerszej organizacji, jaką jest państwo. Jestem głęboko przekonany.

Istnieje potrzeba, by Sejm jako gwarant porozumień wspomagał ich realizację, by służył temu konsultacje z posłami. Będzie to warunek — podkreśliła posłanka — należytej realizacji przedsięwzięcia.

Od wielu lat posłowie wskazywali na szereg niekorzystnych zjawisk. Dopominali się m.in. o pełny rozwój kultury. Głosy te nie zawsze były doceniane przez rząd i skutkiem tego — wiele kwestii pozostało nie rozwiązanych. Dziś rząd i posłowie łączy wspólne troski o losy narodu. Wypływa stąd potrzeba odbudowania tego co najważniejsze — zaufania społeczeństwa do poczyniań zarówno rządu, jak i Sejmu.

Posłanka zwróciła również uwagę na potrzebę sprzeciwiania się polityce „sił antysocjalistycznych”. Zbieżyłyby zalety do grupy tych, którzy krytykują pewne zjawiska — w intencji naprawy łań. Właściwie ustosunkowanie się do podniesionych przez posłankę problemów nie pozwoliłoby — jej zdaniem — na powstanie nowych ognisk konfliktów.

Pos. Tadeusz Olszewski (PZPR okr. wyb. nr 29 Kielce)

Sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna kraju od kilku już miesięcy nie ulega poprawie. Ciągłe jesteśmy na etapie dyskusji o kierunkach wyjścia z kryzysu. Batalia o stabilizację, o unormowanie sytuacji musi odbywać się we współdziałaniu władz z klasą robotniczą, z chłopami i inteligencją, z siłami rozsądku i odpowiedzialności za losy naszego państwa. Rząd musi wyjść naprzeciw tym siłom, wyrazić swą wolę czynienia ładu i porządku w kraju.

Ogromne nadzieje na poprawę wiążą społeczeństwo z zapowiedzią reformą gospodarczą. W założeniach reformy przedstawiono katalog szlachetnych zamiarów. Istnieją jednak obawy, iż może nie dojść do ich wdrożenia. Już niejednokrotnie w przeszłości pojawiały się różne znaki niechęci do rozwiązań, które w praktycznym działaniu konsekwentnie kompromitowały biurokrację gospodarczą. Oczekujemy więc, iż tym razem rząd nie pozwoli aby jego intencje i dążenia zostały wypaczone.

Nawiązując do założeń planu na b. rok, który preferuje m.in. rozwój gospodarki żywnościowej, posel postulował aby wszystkie większe zakłady przemysłowe podjęły produkcję artykułów niezbędnych wsi i rolnictwu. Z taką inicjatywą wystąpił już przemysł Kielecki.

Społeczeństwo polskie — powiedział na zakończenie posel — jest zmęczone istniejącą sytuacją, obawia się tego, co przyniesie nam każdy następny dzień. Dlatego tylko rząd działający stanowczo i rozumnie może oczekiwać społecznego poparcia.

Pos. Witold Zakrzewski (bezp. okr. wyb. nr 33 w Krakowie) zajął się sprawami planu gospodarczego i budżetu w aspekcie doskonałości procesów prawotwórczych. Służy to pogłębieniu prawotwórczości a jednocześnie pozostawia władzy wykonawczej pole do operatywnego sterowania procesami gospodarczymi i finansowymi. Nawiązując do ekspozycji premiera posel wyraził zadowolenie z nadania priorytetu właśnie sprawom przewidywania przyszłości. Dodał, że przedstawiony przez premiera program działań legislacyjnych należało uzupełnić o „stanowienie prawa” jako instrumentu dalszego umocnienia socjalistycznej prawotwórczości.

Ciąg dalszy na str. 3

K. Barcikowski podkreślił, że w planie tegorocznym znalazły odbicie zmiany w polityce ekonomicznej państwa o długofalowym znaczeniu, co jest widoczne przede wszystkim w zwiększeniu udziału nakładów na rolnictwo i gospodarkę żywnościową, na budownictwo mieszkaniowe i gospodarkę komunalną, a także na służbę zdrowia, oświatę i kulturę. Mówca stwierdził, że rok bieżący powinien mieć charakter przejściowy z punktu widzenia zmian systemowych. Rozmawiając się wielokrotnie z posłami, K. Barcikowski powiedział, że ostateczny kształt planu jest wynikiem licznych kompromisów oraz, przy rozważaniach szczegółów części, przeważały względy społeczne aniżeli racje czy możliwości ekonomiczne. Wskazując na trudności w zapewnieniu równowagi rynkowej i budżetowej, posel podkreślił, że stan taki stwarza wiele trudnych problemów, które występują w trakcie realizacji planu. Z tego też względu zaproponowane przez premiera rozmowy ze związkami zawodowymi uważam za bardzo ważne i mogące wiele wniesić do poprawy naszej sytuacji. Charakterystyczne następne czynności wykonania planu mówca stwierdził, że elementarnym warunkiem jest zapewne nie spokoju społecznego i normalnej pracy.

Mówiąc o przejawach świadomej działalności politycznej, obliczonej na podważanie i niweczenie zaufania do władz państwowych, a w tym i do rządu, K. Barcikowski powiedział, że ideologiczny wystąpił przeciw państwu przedstawiłmy koncepcje państwa porównania i socjalistycznej odnowy, państwa opartego na szerokiej podstawie samorządowych, zapewniających twórczy udział obywateli w rozwiązywaniu spraw ważnych dla nich samych i ich najszerszej organizacji, jaką jest państwo. Jestem głęboko przekonany.

Istnieje potrzeba, by Sejm jako gwarant porozumień wspomagał ich realizację, by służył temu konsultacje z posłami. Będzie to warunek — podkreśliła posłanka — należytej realizacji przedsięwzięcia.

Od wielu lat posłowie wskazywali na szereg niekorzystnych zjawisk. Dopominali się m.in. o pełny rozwój kultury. Głosy te nie zawsze były doceniane przez rząd i skutkiem tego — wiele kwestii pozostało nie rozwiązanych. Dziś rząd i posłowie łączy wspólne troski o losy narodu. Wypływa stąd potrzeba odbudowania tego co najważniejsze — zaufania społeczeństwa do poczyniań zarówno rządu, jak i Sejmu.

Posłanka zwróciła również uwagę na potrzebę sprzeciwiania się polityce „sił antysocjalistycznych”. Zbieżyłyby zalety do grupy tych, którzy krytykują pewne zjawiska — w intencji naprawy łań. Właściwie ustosunkowanie się do podniesionych przez posłankę problemów nie pozwoliłoby — jej zdaniem — na powstanie nowych ognisk konfliktów.

Pos. Tadeusz Olszewski (PZPR okr. wyb. nr 29 Kielce)

Sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna kraju od kilku już miesięcy nie ulega poprawie. Ciągłe jesteśmy na etapie dyskusji o kierunkach wyjścia z kryzysu. Batalia o stabilizację, o unormowanie sytuacji musi odbywać się we współdziałaniu władz z klasą robotniczą, z chłopami i inteligencją, z siłami rozsądku i odpowiedzialności za losy naszego państwa. Rząd musi wyjść naprzeciw tym siłom, wyrazić swą wolę czynienia ładu i porządku w kraju.

Ogromne nadzieje na poprawę wiążą społeczeństwo z zapowiedzią reformą gospodarczą. W założeniach reformy przedstawiono katalog szlachetnych zamiarów. Istnieją jednak obawy, iż może nie dojść do ich wdrożenia. Już niejednokrotnie w przeszłości pojawiały się różne znaki niechęci do rozwiązań, które w praktycznym działaniu konsekwentnie kompromitowały biurokrację gospodarczą. Oczekujemy więc, iż tym razem rząd nie pozwoli aby jego intencje i dążenia zostały wypaczone.

Nawiązując do założeń planu na b. rok, który preferuje m.in. rozwój gospodarki żywnościowej, posel postulował aby wszystkie większe zakłady przemysłowe podjęły produkcję artykułów niezbędnych wsi i rolnictwu. Z taką inicjatywą wystąpił już przemysł Kielecki.

Społeczeństwo polskie — powiedział na zakończenie posel — jest zmęczone istniejącą sytuacją, obawia się tego, co przyniesie nam każdy następny dzień. Dlatego tylko rząd działający stanowczo i rozumnie może oczekiwać społecznego poparcia.

Pos. Witold Zakrzewski (bezp. okr. wyb. nr 33 w Krakowie) zajął się sprawami planu gospodarczego i budżetu w aspekcie doskonałości procesów prawotwórczych. Służy to pogłębieniu prawotwórczości a jednocześnie pozostawia władzy wykonawczej pole do operatywnego sterowania procesami gospodarczymi i finansowymi. Nawiązując do ekspozycji premiera posel wyraził zadowolenie z nadania priorytetu właśnie sprawom przewidywania przyszłości. Dodał, że przedstawiony przez premiera program działań legislacyjnych należało uzupełnić o „stanowienie prawa” jako instrumentu dalszego umocnienia socjalistycznej prawotwórczości.

Ciąg dalszy na str. 3

Stanisława Gucwy

Oświadczenie W. Jaruzelskiego w Sejmie

Ciąg dalszy ze str. 1

ju na drogę rozwoju. Musimy ten krok uczynić. Nie będzie to możliwe bez atmosfery spokoju społecznego, bez konstruktywnego współdziałania wszystkich świadomych swej patriotycznej odpowiedzialności sił.

Rząd wyrażać się pragnie z podjętych zobowiązań. Są one w stosunku do realnych możliwości ogromne. Wymaga przede wszystkim spokoju i pracy.

Dlatego też, zwracam się z tej wysokiej trybuny do związków zawodowych, do wszystkich ludzi pracy z apelem, z wezwaniem do zaniechania wszelkich akcji strajkowych.

Zwracam się w tym momencie o trzy pracowite miesiące — 90 spokojnych dni. Czas ten pragniemy wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki, dla dokonania remanentu „pożytych” i „negatywnych”, podjęcia najpilniejszych problemów społecznych, nakreślenia i zapoczątkowania realizacji programu stabilizacji gospodarki kraju oraz dalekością reformy gospodarczej.

Czas ten pragniemy uczynić okresem szerokiego dialogu społecznego. W rozładowanej atmosferze i z dobrą wolą dokonamy wszechstronnej oceny realizacji porozumień. Ustalmy — na podstawie rzetelnej analizy możliwości kraju na co nas rzeczywiście stać. Na tym też dokonamy wspólnie aktualizacji zawartych umów społecznych. W poczuciu realizmu, zgodnie z pilnością potrzeb społecznych wyznaczmy hierarchię i terminarz realizacji podjętych zobowiązań. Opracujmy zasady systematycznej roboczej współpracy i sztabowego współdziałania. Wykształmy nawyki ich stosowania w praktyce. Ze swej strony, dla podniesienia koordynacyjnej rangi i systemowości tych działań, zamierzam powołać pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów stały komitet do spraw współpracy ze związkami zawodowymi.

OBOWIĄZKI

W toku obecných prac nad planem i budżetem Wysoki Sejm i jego komisje dokonały głębokiej analizy warunków i perspektyw rozwoju gospodarki w 1991 roku. Mam pełną świadomość, że straty już poniesione są zbyt głębokie, by dało się niezwłocznie odwrócić dalsze pogarszanie sytuacji gospodarczej. Bieżący rok będzie krótkim, brzemieniem w dramatycznej niedobory. Dlatego właśnie musimy zaraz, z zawczasu, uczynić wszystko co możliwe i konieczne, aby je zmniejszyć, aby, gdy nadejdzie najgłębsza faza depresji, przebrnąć przez nią w uodpornionej i ubezpieczonej formie.

Mając to na uwadze, rząd skoncentruje swą bieżącą działalność na sprawach, które przedstawiam. Wysokiej Izbie w dziesięciopunktowym pakiecie:

PIERWSZE — zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły przed wszystkim w żywność; zapewnienie sprawliwego, poddanego społecznej kontroli, podziału deficytowych dóbr konsumpcyjnych.

DRUGIE — zaostreżenie kontroli cen detalicznych i towarów i usług, nasilenie walki ze spekulacją.

TRZECIE — złagodzenie najbardziej naglących problemów ochrony zdrowia, w tym zwłaszcza zaopatrzenia w podstawowe leki, przyspieszenie remontów i budownictwa szpitali, przekazanie wygospodarowanych obiektów na rzecz służby zdrowia; nasilenie walki ze zjawiskami patologii społecznej, przede wszystkim z alkoholizmem.

CZWARTE — zapewnienie warunków wykonania zadań budownictwa mieszkaniowego; wzmożenie działań na rzecz poprawy funkcjonowania gospodarki komunalnej.

PIĄTE — urzeczywistnienie zasad socjalistycznej sprawiedliwości w kształtowaniu plac i innych dochodów ludności, w polityce świadczeń społecznych, w dostępie do dóbr materialnych i kulturalnych; przeciwdziałanie bogaceniu się wbrew zasadom współzależności społecznej, sięganiu po nieuzasadnione przywileje. Ocenę szczególną troską ludzi starych i niepełnych, weteranów walki i pracy.

SZÓSTE — zahamowanie tendencji spadkowych w produkcji rolniej; dobre przygotowanie kampanii wosennej, zapewnienie planowych dostaw środków produkcji; jak najszybsze zagospodarowanie gruntów rolnych.

SIEDME — usprawnienie zaopatrzenia materiałowo-technicznego gospodarki narodowej; uzyskanie postępu w oszczędzaniu zużyciu surowców, paliw i energii; po-

zukiwanie wspólnie z górnictwem rozwiązań organizacyjno-technicznych zmierzających do wzrostu wydobywania węgla.

OSME — porządkowanie frontu inwestycyjnego; wstrzymanie realizacji części oraz utrzymanie ostrych ograniczeń w rozpoczęciu nowych inwestycji; skoncentrowanie wykonawstwa na budownictwie, z których można uzyskać najszybszy i najwłaściwszy społecznie efekt.

DZIEWIĄTE — wykonanie planowych zadań eksportowych oraz takie kształtowanie importu, aby zaspokoić elementarne potrzeby ludności oraz gospodarki.

DZIESIĄTE — podniesienie dyscypliny pracy, poprawa jej organizacji i wzrost wydajności; przekwalifikowanie i przemierzanie pracowników zgodnie ze zmieniającymi się potrzebami gospodarki.

W zamierzeniach rządu w sferze gospodarczej żywa będzie troska o cele społeczne. Musimy określić je w sposób realistyczny, z poczuciem odpowiedzialności za urzeczywistnienie każdej zapowiedzi. W obecnych warunkach nie stać nas bowiem na wiele. Nigdy nie będziemy ludźmi kogokolwiek obietnicami niemożliwymi do spełnienia.

W realizacji celów, które sobie stawiamy, rząd spotka się jak zawsze z aktywnym wsparciem i pomocą ze strony partii i stronnictw politycznych. Liczymy, iż wszystkie związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, wierzący i niewierzący obywatele naszego kraju, wszyscy ludzie pracy miast i wsi obdarzą rząd swym zaufaniem, wesprą go swą postawą i pracą. Rozwinąć musimy szeroką konstruktywną dyskusję nad drogami wyjścia z kryzysu. Stworzy dla niej korzystne warunki opublikowanie w okresie najbliższego miesiąca raportu o stanie gospodarki.

Dorobek ogólnospołecznej dyskusji zostanie sumiennie wykorzystany przy wytyczaniu kierunków prac rządu w dłuższym horyzoncie czasu, w tym zwłaszcza w ostatecznym sformułowaniu założeń trzyletniego programu stabilizacyjnego.

Prowadzone są prace nad kompleksową reformą gospodarczą. Jeszcze w tym półroczu do Sejmu skierowane zostaną projekty ustaw o związkach zawodowych, o samorządzie załogi, o przedsiębiorstwie, o radach narodowych, o samorządzie rolniczym, o spółdzielczości, o Radzie Ministrów i naczelnych organach administracji państwowej, o Narodowym Banku Polskim i prawie bankowym. Ustawy te stworzą prawne podwaliny zmian w funkcjonowaniu życia społecznego, organów państwowych i gospodarki.

Ważnym kierunkiem pracy rządu będzie dostosowywanie organizacji zarządzania gospodarką do zwiększającego się zakresu samodzielności przedsiębiorstw. W tym celu przeprowadzona zostanie wnikliwa analiza istniejącej organizacji zarządzania w gospodarce narodowej. Wnioski z niej posłużą uproszczeniu struktury organizacyjnej, ograniczeniu nieuzasadnionej wieloszczełowości, optymalizacji systemów i metod kierowania działalnością gospodarczą.

WYSOKA IZBO!

Żywnota potrzeba socjalizmu, drogą przewidywania kryzysu oraz gwarancja zapobieżenia na przyszłość wszelkim wstrząsom społecznym jest umacnianie socjalistycznej demokracji. Rząd widzi wielkie wsparcie w spełnianiu swych zadań w szerokim rozwoju samorządnej inicjatywy społecznej oraz ścisłym powiązaniem swego działania z jej różnorodnymi formami.

Dotyczy to przede wszystkim rad narodowych wszystkich szczebli. Stworzenie warunków dla wypełniania przez nie doniosłej konstytucyjnej roli jest zadaniem o wielkiej ustrojowej doniosłości. Przywrócić radom narodowym funkcję rzeczywistego gospodarza województw, miast i gmin sprzyjać powinno istotne rozszerzenie uprawnień terenowych organów władzy i administracji państwowej.

W najbliższych tygodniach szczególnej uwagi wymagać będzie odbudowa samorządu pracowniczego, którego udział, współdecydowanie o wszystkich sprawach swych zakładów pracy powinny przyczynić się do przywrócenia ludu i porządku, poprawy gospodarowania, kształtowania socjalistycznych stosunków. Szybkie i powszechne tworzenie samorządu w przedsiębiorstwach mieć będzie duże znaczenie dla kształtowania korzystnego klimatu społecznego, dla umocnienia sił społecznych zainteresowanych w pełnym i konsekwentnym urzeczywistnianiu celów i założeń reformy gospodarczej.

Rząd przywiązuje wielką

wagę do rozwoju różnorodnych form spółdzielczości, do utrwalenia jej samorządowego charakteru. Wiąże wielkie nadzieje z odradzaniem się samorządu rolniczego, będzie wspierał wzrost jego roli w rozwiązywaniu żywotnych spraw, obronie interesów społecznych wiejskiej, w działaniach organizatorskich na rzecz wzrostu produkcji rolnej.

Wielki potencjał intelektualny i kulturalny, wielkie zasoby aktywności reprezentują organizacje społeczne, stowarzyszenia naukowe i twórcze. Rząd będzie zacieśniał z nimi współpracę, licząc na ich inicjatywę, na rosnący udział w rozwiązywaniu trudnych problemów kraju.

Wyrażam przekonanie, że podejmowane przez rząd działania spotkają się ze zrozumieniem i poparciem ze strony Kościoła i chrześcijańskiego ruchu społecznego. Episkopat Polski daje dowody takiego podejścia. Sprzyja temu rozwinięcie prac komisji wspólnej przedstawicieli rządu i Episkopatu w duchu troski o pomyślność naszego narodu. Linie te będziemy kontynuować i wzbogacać.

WYSOKI SEJMIE!

Wielki jest ciężar, a jednocześnie pilność nakreślonych wyżej, stojących przed rządem zadań. Podejmując je, pragnę jednocześnie w imieniu Rady Ministrów podziękować serdecznie obywateli walecznym i ofiarnym, którzy walczyli o wolność i niepodległość, którzy walczyli o wolność i niepodległość, którzy walczyli o wolność i niepodległość.

Życie nakazuje iść dalej. Uczynić wszystko dla pozytywnej stabilizacji kraju.

Sprawą kluczową jest odbudowanie rytmu pracy i jego przyspieszenie w całej gospodarce. Niech postęp będzie stały, regularny, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc. Nie ma ważniejszego zadania. Musi mu towarzyszyć nieodłączne dyscyplina społeczna i dyscyplina produkcyjna, przeciwdziałanie niedopuszczalnym naciskom, zwalczanie jatrzącej, antysocjalistycznej agitacji. Musi być przestrzegane prawo i przepisy, ład i porządek w zakładach i na ulicach.

Każdy człowiek ma prawo do pracy i spokoju, do osobistego bezpieczeństwa, do poszanowania swej godności. Socjalistyczna władza powinna mu to zagwarantować. Rząd zobowiązuje administrację — wszystkich szczebli, kierownictwa zakładów oraz właściwe organy władzy do realizacji tych powinności.

Rząd jednocześnie pragnie budować i umacniać społeczne zaufanie, wiarygodność swoich intencji. Nie rodzi się ona ze słów, a z czynów. Stąd też dążyć będziemy, by polityka rządu była jasna i prosta, by znajdowała odbicie w aktywnym systemie informacji o przebiegu i wynikach naszej pracy, by pozyskiwała społeczne zrozumienie.

Jak wszyscy ludzie jesteśmy omylni, a więc i w pracy rządu zdarzać się mogą potknięcia i uchybienia. Starczy nam jednak odwagi, starczy dobrej woli, by przyznać się do błędów, a przede wszystkim by go zlikwidować. Rząd pragnie, by taka socjalistyczna, demokratyczna zasada stała się powszechną, obowiązującą wszystkie strony, funkcjonującą trwale w naszym życiu społecznym.

Zwracam się do środowiska dziennikarskiego o ciekawym i wyważonym dla intencji i wysiłku władzy, pomocy w uzyskaniu rzeczywistego zła i jednocześnie aktywnego poparcia dla każdej dobrej, służącej socjalistycznej Polsce, sprawy.

Wiemy, że proces rozszerzania socjalistycznej demokracji tworzy szereg problemów instytucjonalno — prawnych. Należy do nich m.in. projekt ustawy o cenzurze. Jej społeczne znaczenie i państwo wymaga wielkiej precyzji, którą w dalszej pracy pragniemy wspólnie osiągnąć.

Rząd z najwyższą powagą traktować będzie sprawy nauki, oświaty i kultury. Nie możemy obecnie dokonać zbyt wiele w sprawach materialnych. Możemy natomiast i chcemy rozszerzyć front współpracy, doskonalić jej formy, przyczynić się do wielkiej narodowej dziedziny przynosić budownictwu socjalizmu, partyotyzmowi, socjalistycznemu wychowaniu młodzieży, dobremu imieniu Polski w świecie jak największy pożytek.

Socjalizm ze swej natury otwarty jest ku młodości. Doświadczyliśmy tego kolejne młode pokolenia Polski Ludowej. W ostatnich latach nastąpiły jednak znaczne deformacje. Młoda generacja oczekuje lepszych warunków

życia rodzinnego, zmniejszenia różnic między miastem a wsią, między awansem zawodowym, przynoszącym satysfakcję współczesności, a życiową polityczną, we współdecydowaniu o sprawach narodu. Młodzi są szczególnie wrażliwi na zgodność ideałów z rzeczywistością, zgłoszonych zasad z praktyką. Te właśnie czynniki zawodziły, powodując zakłócenie właściwego przebiegu procesów ideowych i wychowawczych.

Nie jesteśmy w stanie rozwiązać szybko wszystkich problemów. Podejmując jednak konsekwentne wysiłki musimy odnaleźć z młodym pokoleniem wspólny język, dać mu szansę, otworzyć drogę dla jego inicjatyw, dla jego patriotycznych dążeń i ambicji, dla pełnej afirmacji przez nie socjalistycznych ideałów.

Z drugiej jednak strony mamy prawo oczekiwać, iż młodzież polska wykazuje będzie swą przyszłość, swoją drogę życiową w poczuciu odpowiedzialności za kraj, licząc się z jego sytuacją, kształtującą swoją świadomość według socjalistycznych ideałów.

WYSOKA IZBO!

Rząd poświęci wiele uwagi działalności administracji. Pełni ona trudną i odpowiedzialną służbę państwu. Demokratyczny styl pracy i zdolność wymagania, wysokie kompetencje i organizatorska sprawność, więź ze społeczeństwem i osobista skromność oto podstawowe i konieczne cechy jej pracowników. Pod takim kątem prowadzona będzie ich polityka kadrowa. Jej narzędziem stanie się m.in. pragmatyka służbowa funkcjonariuszy państwowych, której projekt jest obecnie opracowywany.

Pojawiają się wciąż naczci na kadre kierownicze. Nie będziemy chronić ludzi, którzy nie sprawili się zawodowo i moralnie, nie wywiązali z obowiązków. Ale jednocześnie przeciwdziałamy psychologii oskarżeń, nie zgadzamy się na szkolenie. Winna być chroniona cześć i pozycja kadry, która uczciwie i ofiarnie, pryncypialnie i praworządnie wykonuje swoje obowiązki, egzekwuje wymogi pracownicze, przestrzega zasad dyscypliny pracy.

Autorytet administracji jest wartością państwową. Będziemy go umacniać, podwyższając stale wymagania, systematycznie kontrolując i pryncypialnie rozliczając działalność podległych organów.

Zamierzamy doskonalić organizację oraz skuteczność pracy rządu. Praca Rady Ministrów musi być sprawna, prowadzona w duchu wysokich wymagań, kategoriale i zarazem oparta na indywidualnej odpowiedzialności.

Duże znaczenie posiadać będzie usprawnienie pracy rządu w kierowaniu gospodarką. W tym celu uważam za konieczne utworzenie w ramach Rady Ministrów komitetu gospodarczego z obywatelami Mieczysławem Jagielskim, i zastępcą prezesa Rady Ministrów — jako przewodniczącym. Zadaniem komitetu będzie koordynowanie podstawowych przedsięwzięć mających na celu odbudowę, ustabilizowanie i umocnienie równowagi ekonomicznej kraju oraz realizację narodowych planów społeczno — gospodarczych. Szczegółowy zakres działania, obowiązki i ostateczna nazwa komitetu określone zostaną w terminie późniejszym.

O kierownikach resortów wymagać będziemy myślenia kategoriami socjalistycznego państwa, przeciwdziałania się partykularyzmowi, umiędzynarodowieniu i nawiązywania do potrzeb państwa, operatywnych choć nie pochoptych, w pełni zrozumiałych przez wykonawców decyzji.

Rząd wymagać będzie podniesienia skuteczności działań wszystkich szczebli administracji państwowej i gospodarczej. Działania administracji państwowej i gospodarczej powinny być oparte na bliskiej więzi z pierwszą linią pracy i gospodarowania, ze społeczeństwem. Przeciwdziałając to skostnieniu, pozwala się lepiej rozumieć, daje wspólny język we wspólnej realizacji procesu odnowy.

Rząd jest szczerze zainteresowany umocnieniem systemu konsultacji, spożytkowaniem inicjatyw społeczeństwa, jego partyotyzmowi troski o żywotne problemy kraju, licząc na aktywny udział ludzi nauki, techniki i kultury w doradztwie, w opracowywaniu ekspertyz i propozycji. Będą ku temu stwarzane lepsze warunki i mechanizmy.

Te ogólnie nakreślone kierunki działania Rada Ministrów urzeczywistniać będzie

z wielką determinacją, z wielkim wysiłkiem. Każde jednak adaptuje się szybko i integruje w zwarty żołnierski kolektyw, w obrońców ludowej Ojczyzny.

W ciągu kilkunastu lat mojej pracy na stanowisku ministra Obrony Narodowej przeszedłem przez szeregi wojska paromilionowa rzesza żołnierzy. Pełniłmś więc służbę razem. Myślę, że ich zdecydowana większość dobrze wspomina te lata, że każdy odczuwa satysfakcję ze swego wkładu do dzieła obronności kraju. Pragnę traktować to również, jako nie łączące nas zaufania, na które liczę, które jest mi obecnie wielce potrzebne.

Wczoraj, w związku z decyzją Wysokiego Sejmu o powołaniu mnie na urząd prezesa Rady Ministrów zwróciłem się do naszych żołnierzy ze specjalnym rozkazem. Dziś pragnę raz jeszcze powtórzyć zapisane w nim słowa, że „w zaufaniu, jakim zostałem obdarzony, wyraża się dorobek kadry zawodowej i wszystkich żołnierzy, mieści się cząstka trudu każdego z nich, potwierdza społeczny autorytet i dobre imię wojska”.

Obejmując powierzoną mi urzęd pragnę zapewnić Wysoki Sejm, że nadal czuję się przede wszystkim żołnierzem i oddam się do dyspozycji w każdej chwili, a zwłaszcza gdy rząd pod moim kierownictwem nie spełni oczekiwań. Złożę swój mandat również wtedy, gdy Wysoka Izba uzna, że cele, jakie przysięgałem obywatelom, zostały osiągnięte.

Polskie problemy znalazły się w orbicie aktywnych wrogich zainteresowań. Widocone jest podsyłanie z zewnątrz antysocjalistycznych poczynań i tendencji. Żywność są nadzieje na ośłabienie naszej sojusznicy wiarygodności, stworzenie szczeliny między Polską a jej sąsiadami, uczynienie z naszego kraju „kolejną trojańską” socjalistycznej wspólnoty. Już siły rewanżystowskie stawiają na nasze zadziwienie i ośłabienie, na — jak mówią — „wypuknięcie” Szczecina i Gdańska, Wrocławia i Jeleniej Góry, miast o wyzwolenie których, właśnie przed 36-ciu laty lała się krew radzieckiego i polskiego żołnierza.

Daremne to rachuby. Miejsce Polski Ludowej jest i pozostanie wśród sił socjalizmu. Niemnieżne są priorytety naszej polityki zagranicznej. Wynikają one z polskiej racji stanu, z gorzkich doświadczeń, jakich nie szczędziła nam historia, z przynależności do ustroju wspólnoty. Są one gwarancją najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego. Rząd będzie ich strzegł, podejmował systematyczne kroki na rzecz dalszego rozwijania stosunków przyjaźni i wszechstronnej współpracy ze Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami socjalistycznymi. Ich nowym międzynarodowym wyrazem jest rozumienie dla naszych trudności i wydatna, zwłaszcza radziecka pomoc ekonomiczna.

Rząd zamierza również kontynuować politykę szerokiej, pozytywnej współpracy ze wszystkimi państwami świata, w imię nadzędnego dobra, jakim jest pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Zamierza — tradycyjnie i konsekwentnie — solidaryzować się z narodami walczącymi o wolność i niepodległość.

Będziemy nadal aktywnie działać dla sprawy zachowania odzrodzenia w stosunkach Wschód — Zachód. Będziemy aktywnie uczestniczyć w dialogu politycznym. Liczymy na spotkanie mądrejsze. Jesteśmy szczególnie zainteresowani w postępie rokowań rozbrojenia w Wiedniu. Podtrzymujemy wszędzie nasze własne inicjatywy, zwłaszcza z zwołaniem w Warszawie konferencji odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie. Uważamy te zadania za nader ważne właśnie teraz, gdy aktywizacja sił forsujących wyścig zbrojeń negatywnie obciąża klimat stosunków międzynarodowych.

Polska pozostanie wiarygodnym członkiem polityczno-obronnego sojuszu — Układu Warszawskiego. Nie uронi poczucia bezpieczeństwa, jakie przyniosł jej socjalizm. Młode pokolenie nie sięga pamięcią do czasów utraty i odzyskania niepodległości, nie wie z własnych doświadczeń, jak przebiegała batalia o jego dzisiejsze granice, kto był zawsze w tej sprawie naszym niezawodnym sojusznikiem. Nie zmienia to jednak faktu, że za los Polski, za jej trwanie jako państwa suwerennego i niepodległego, w granicach między Bugiem a Odrą i Nysą Łużycką — odpowiadać wszyscy Polacy. Odpowiadają zwłaszcza przez pracę, która nie może być mniej usilna niż innych pracujących narodów Europy.

Wysoką formą tej odpowiedzialności, przykładem takiej trudnej pracy jest służba wojskowa. Każde kolejne wcielenie do służby zasadniczej czy szkół podchorążych rezerwy, rekrutacja się z różnorodnych środowisk, z rozmaitych zwią-

ków zawodowych, organizacji i zrzeszeń. Każde jednak adaptuje się szybko i integruje w zwarty żołnierski kolektyw, w obrońców ludowej Ojczyzny.

W ciągu kilkunastu lat mojej pracy na stanowisku ministra Obrony Narodowej przeszedłem przez szeregi wojska paromilionowa rzesza żołnierzy. Pełniłmś więc służbę razem. Myślę, że ich zdecydowana większość dobrze wspomina te lata, że każdy odczuwa satysfakcję ze swego wkładu do dzieła obronności kraju. Pragnę traktować to również, jako nie łączące nas zaufania, na które liczę, które jest mi obecnie wielce potrzebne.

Wczoraj, w związku z decyzją Wysokiego Sejmu o powołaniu mnie na urząd prezesa Rady Ministrów zwróciłem się do naszych żołnierzy ze specjalnym rozkazem. Dziś pragnę raz jeszcze powtórzyć zapisane w nim słowa, że „w zaufaniu, jakim zostałem obdarzony, wyraża się dorobek kadry zawodowej i wszystkich żołnierzy, mieści się cząstka trudu każdego z nich, potwierdza społeczny autorytet i dobre imię wojska”.

Obejmując powierzoną mi urzęd pragnę zapewnić Wysoki Sejm, że nadal czuję się przede wszystkim żołnierzem i oddam się do dyspozycji w każdej chwili, a zwłaszcza gdy rząd pod moim kierownictwem nie spełni oczekiwań. Złożę swój mandat również wtedy, gdy Wysoka Izba uzna, że cele, jakie przysięgałem obywatelom, zostały osiągnięte.

W celu zapewnienia realizacji trudnych i odpowiedzialnych zadań Rady Ministrów premier wniosł o dokonanie zmian w jej składzie:

— o odwołanie ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów Aleksandra Kopcia i Stanisława Kowalczyka na ich prośbę. Zostaną oni wykorzystani w innej pracy państwowej. Premier złożył im podziękowanie za pracę w rządzie.

Następnie W. Jaruzelski zaproponował odwołanie ze stanowiska ministrów:

— Andrzeja Jedynaka ze stanowiska ministra Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych;

— Leona Kłonicy ze stanowiska ministra Rolnictwa — na jego prośbę;

— Krzysztofa Kruszwskiego ze stanowiska ministra Oświaty i Wychowania — na jego prośbę;

— Henryka Pruchniewicza ze stanowiska ministra Przemysłu Chemicznego. Obywateli Pruchniewicza premier zamierza powierzyć stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, w której zajmie się on m.in. problematyką przemysłu chemicznego;

— Tadeusza Skwirzyńskiego ze stanowiska ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — na jego prośbę.

Wszystkim im premier podziękował za ich pracę na stanowiskach ministrów.

W. Jaruzelski wniosł o: powołanie na stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów Andrzeja Jedynaka i Mieczysława Rakowskiego.

— Bolesława Faronę — na stanowisko ministra Oświaty i Wychowania;

— Kazimierza Kłękę — na stanowisko ministra Przemysłu Chemicznego;

— Waldemara Kozłowskiego — na stanowisko ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego;

Tadeusza Szelachowskiego — na stanowisko ministra Zdrowia i Opieki Społecznej;

— Jerzego Wojcieckiego — na stanowisko ministra Rolnictwa;

— Stanisława Wysłupkę — na stanowisko ministra Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych.

Premier poinformował posłów, że zamierza powołać Jerzego Wojcieckiego, po akceptacji przez Sejm jego kandydatury na ministra Rolnictwa.

Proponowane zmiany w składzie Rady Ministrów — powiedział W. Jaruzelski — realizowane są w ramach istniejącej struktury. W świetle prac nad reformą gospodarczą liczymy się w przyszłości z potrzebą określonych zmian systemowo-organizacyjnych. Wówczas też rząd w sposób bardziej kompleksowy przedstawi stosowne propozycje. M. in. w szeroko rozumianym układzie władz administracyjno-gospodarczych znajdzie odpowiedź na pytanie, czy potrzebne jest powołanie dodatkowego szczebla władzy, czy też wystarczy powołanie szczebla wykonawczego.

Stanisława Popławskiego, nauczycielka, bezpartyjny, nie jest członkiem „Solidarności”.

„Trudno mi mówić o tym, czy lokal ten nadaje się np.

Poselska debata

Ciąg dalszy ze str. 2

Pos. Jarema Maciszewski (PZPR, okr. wyb. nr 24 w Gliwicach):

Strajkami nie skróćmy koleje przed sklepami, lecz je wydłużymy, łamaniem norm prawnych nie umocnimy praworządności socjalistycznej, lecz ją osłabimy; stosowanie brutalnych nieraz środków przmusu środowiskowego nie pogłębia demokracji, lecz ją osłabia. Właśnie w imię ducha odnowy nie powinno być tak, by organizacja strajk mniejszości mogła narzucać swą wolę większości paraliżując życie uczelni. W szkolnictwie wyższym jest jeszcze wiele spraw do uregulowania, wiele postulatów studenckich jest słusznych. Niezbędna jest jednak możliwość dyskusji w atmosferze zaufania i dobrej woli, wolnej od nacisków i sytuacji ekstremalnych.

Posel wyraził przekonanie, iż wkrótce dojdzie do skutku sejmowa debata nad problematyką oświaty i wychowania. Całe społeczeństwo a zwłaszcza stan nauczycielski będzie z nią wiązać duże nadzieje.

Socjalistyczna Polska — stwierdził mówca — jest krajem wielkich swobód i praw obywatelskich. Aby zapewnić ich trwałość i rozwój musi się rozumieć ich granice, tak by nie mogły zostać wynaturzone w kierunku anarchy, chaosu i samowoli. Za anarchię, za brak kultury pracy państwowej, za chaos, sobiepaństwo, traktowanie marzeń i pragnień jako realną rzeczywistość zapłaciliśmy w przeszłości najwyższą cenę. Musimy czynić wszystko, by rozumiało to również młode pokolenie.

Zwracając się do premiera pos. Maciszewski powiedział: „stanę się na czele rządu, który nazwał trzeba bez cienia przesyady — rządem ocalenia narodowego. Każdy z nas ma największy obowiązek rząd ten wspierać ze wszystkich swoich sił.

Pos. Czesław Kwietniewski (ZSL, okr. wyb. nr 29 Kielce):

Omarowanie projektu planu na 1991 r. zbiega się w czasie z dyskusją nad projektem reformy gospodarczej w kraju. Należy podkreślić, że zakładany w projekcie reformy okres trzyletni na przywrócenie równowagi gospodarczej jest, ocenając dotychczasowe działania w odniesieniu do rolnictwa, mało realny. Mimo, że u-

pięty blisko pół roku nie zdolano wśród rolników wytworzyć odpowiedniego zainteresowania produkcją.

Pogłębiający się kryzys żywnościowy — stwierdził dalej poseł — zaczyna przybierać niebezpieczne formy antagonizmu między miastem a wsią. Zaczyna rodzić się sytuacja, w której miasto kieruje swoje

żądania do wsi i obarcza ją odpowiedzialnością bezpośrednią za skutki aktualnej sytuacji na rynku żywnościowym i za to co może wywołać pogłębiająca się niemoc w rolnictwie. Rolnikom nie trzeba nakazywać co i ile mają produkować. Rolnikom trzeba stworzyć warunki do produkcji. Rolnicy zaś będą oceniali stopień realizacji polityki rolnej miernikiem wielkości i jakości środków do produkcji oraz rachunkiem opłacalności swojej ciężkiej pracy.

W obecnej sytuacji zachodzi potrzeba pełnego poparcia dla stanowiska określonego w wtyczkach Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie wężowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Wobec wagi tych problemów konieczne jest takie działanie — podkreślił poseł — by przemiany w tym dziale gospodarki były jak najszybsze i odczuwalne, zarówno w sprawach doradczych, jak też w tworzeniu wiarygodnych podstaw do stabilnej przyszłości.

Dokończenie przebiegu obrad Sejmu zamierzamy w najbliższym numerze „Gazety”.

Na zakończenie obrad zabral głos prezes CZKR. Stwierdził on, że gorzka ocena rolnictwa i stosunków panujących na wsi — to ocena prawdziwa. Rolnictwo najbardziej dotknięte błędami w gospodarowaniu w minionych latach. Zbiegło się to z odsunięciem wsi od decydowania o własnych sprawach. Teraz — zdaniem Józefa Kozioła — kółka rolnicze mogą wziąć na swe barki ciężar odbudowy zaufania rolnika do władzy i reaktywowania samorządu, czego gwarancje stwarza polityczne poparcie ze strony władzy.

Do problematyki poruszanej na Zjeździe — ze względu na jej wagę — powróćmy niebawem. (haka)

działać i skutecznie walczyć o ich zmianę. Niektórzy wyrażali w tej kwestii wątpliwość.

Na zakończenie obrad zabral głos prezes CZKR. Stwierdził on, że gorzka ocena rolnictwa i stosunków panujących na wsi — to ocena prawdziwa. Rolnictwo najbardziej dotknięte błędami w gospodarowaniu w minionych latach. Zbiegło się to z odsunięciem wsi od decydowania o własnych sprawach. Teraz — zdaniem Józefa Kozioła — kółka rolnicze mogą wziąć na swe barki ciężar odbudowy zaufania rolnika do władzy i reaktywowania samorządu, czego gwarancje stwarza polityczne poparcie ze strony władzy.

Do problematyki poruszanej na Zjeździe — ze względu na jej wagę — powróćmy niebawem. (haka)

działać i skutecznie walczyć o ich zmianę. Niektórzy wyrażali w tej kwestii wątpliwość.

Na zakończenie obrad zabral głos prezes CZKR. Stwierdził on, że gorzka ocena rolnictwa i stosunków panujących na wsi — to ocena prawdziwa. Rolnictwo najbardziej dotknięte błędami w gospodarowaniu w minionych latach. Zbiegło się to z odsunięciem wsi od decydowania o własnych sprawach. Teraz — zdaniem Józefa Kozioła — k

Obudzić samorząd

Z Wytężnych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL, ogłoszonych 21 stycznia br.:

„Ogniwa administracyjne i gospodarcze wszystkich szczebli muszą uznać samorząd rolniczy i spółdzielczy za pełnoprawnego partnera w rozstrzyganiu wszystkich spraw dotyczących wsi i rolnictwa...”

W Suwałkach Wojewódzki Zjazd Delegatów Kółek i Organizacji Rolniczych obradował 29 stycznia br. W informacji o Zjeździe dziennikarz pisał: W ostatnich latach (...) „nastąpił zdecydowany spadek aktywności i skuteczności działania samorządu chłopskiego. Jego rola ograniczała się praktycznie do akceptacji arbitralnych decyzji podejmowanych odgórnie, które — co gorsza — nie zawsze były zgodne z wolą i interesami rolników. Chłopów „uszcześliwiano” na siłę decydując za nich co mają siał, kiedy orać i jakie zwierzęta utrzymywać w gospodarstwach...”

W jakim stopniu obecnie samorząd stał się pełnoprawnym partnerem?

* Soliys wsi Cudnoch, gmina Mikołajki:

— Nasza wieś zapisała się najpierw do „Solidarności”, ale nie rejestrowano jej, więc wszyscy opowiedzieli się za Kółkiem Rolniczym. Ale też nie się nie dzieje. Nie było żadnego zebrania, nie było wyborów samorządu. Czekamy i pilnie słuchamy radia i telewizji...

Stanisław Kołodziej, soliys wsi Kozin, gmina Ryn:

— Praktycznie nie ma u nas samorządu chłopskiego. Było zebranie, przeczytali statut i wybrali delegata na gminny zjazd. Ale co nam ten gminny związek pomoże? Pięć lat temu zwolniono dyrektora SKR, bo się nie sprawdził. Teraz słyszę, że z powrotem ściągają go na to stanowisko. Czy teraz się sprawdzi?

A na wsł trzeba wiele uzdrowić. Jest u nas 23 gospodarstwa specjalizujące się w hodowli bydła. Brakuje maszyn. Obok nas PGR Monetti co roku otrzymuje nowe maszyny, chociaż przynosi straty, ostatnio 25 mln zł.

Nam usługi świadczy SKR w Rynie. O tym kiedy można kosić zboże, czy trawę decyduje jak wiadomo pogoda. Często trzeba „kraść” z pól to co urosło. Czy taka zbiturokratyzowana machina jak SKR może to uwzględnić? Ona się rządzi w najlepszym razie harmonogramem. Te dwa terminy — wyznaczone przez pogodę i przez SKR — nie są zbliżone. Moim zdaniem maszyny do usług powinny być we wsi. Tylko rolnik wie, kiedy i o jakiej porze z nich korzystać.

Druga sprawa, to pomoc dla początkujących rolników. Na przykład ja wróciłem z miasta na wieś. Kupiłem 24-hektarowe gospodarstwo od rolnika. Nie dość, że musiałem drożej zapłacić niż gdybym kupił od państwa, to jeszcze do tego żadne ulgi mi nie przysługują. Młody rolnik, który nabywa gospodarstwo od państwa, korzysta przez 5 lat z ulg w podatkach. Mnie umorzono tylko jedną ratę.

Wymieniam tylko część spraw, które nas bolą. Na razie nikt nam nie zaoferował pomocy w ich rozwiązaniu.

Stanisław Kaszuba, soliys wsi Szczecinki, gmina Olecko: — Jestem sekretarzem zarządu kółka rolniczego we wsi. Wybrano mnie sześć lat temu. Nasz zarząd nie miał i nadal nie ma żadnego głosu. Można powiedzieć, że nie istnieje. We wsi było niedawno zebranie, wybrali delegata na gminny zjazd. Przeczytali nowy statut, ale nowych wyborów nie było. Przedstawiciele SKR zbierali zamówienia na usługi, spisywali też komu jakie maszyny potrzebne.

W Szczecinkach parę lat temu było ponad 30 gospodarstw. Teraz jest 26. Młodzi stąd uciekają. Stanisław Kaszuba jest reprezentantem nielicznej grupy młodego pokolenia rolników w Szczecinkach. Oto co mówi o sytuacji wsi:

— Młodych można zatrzymać na wsi tylko poprzez autentyczną zmianę traktowania rolnika indywidualnego. Musi nastąpić zrównanie sektorów. Dla czego na przykład rolnik musi płacić za litr paliwa 14 zł, a gospodarstwa upolne niecałe 6? Następna sprawa, to zagospodarowanie ziemi. Parę lat temu PGR zabrał rolnikom 30 ha gruntów dzierzawionych przez nich. Przez trzy lata PGR obsiewał je, a pługu żadnego nie zabrał.

— Konieczne też jest urealnienie cen w rolnictwie. No, w mleczarni w Olecku wyliczono, że koszt produkcji mleka w okresie zimy u indywidualnego rolnika wynosi 17—19 zł. Należałoby zatem podwyższyć ceny skupu mleka w zimie, a odpowiednio obniżyć w lecie.

Józef Bogdan, soliys wsi Krzywółka, gmina Przeróś:

— Byłem delegatem na gminny zjazd. Powołaliśmy GZKIOR. Ale na wsi samorządu nie wybierano i na razie nie się nie dzieje, a spraw jest wiele. Jego żona, Jadwiga Bogdan jest przewodniczącą wiejskiego kółka KGW. Słyszała, że utworzono gminny związek, ale na Zjazd KGW nie było zaproszone. Nikt z kółka nie uczestniczył w nim.

* Wiceprezes WKZR w Suwałkach — Aleksander Zdanuk pozytywnie ocenia ruch odnowy samorządu chłopskiego w województwie. Oto w skrócie jego wypowiedź:

„GW”: — Jak przebiega proces odnowy samorządu chłopskiego?

— Najważniejsze, że odnowa samorządu stała się inicjatywą oddolną. SKR zdominowane zostały przez starszych działaczy, wywodzących się jeszcze z powiatów. Spółdzielnie zbiorokrotowały się, co obecnie spotkało się z generalnym atakiem krytyki. Postulaty rolników zebraliśmy na zebraniach na szczeblu gmin i na tej zasadzie zrodził się kierunek odnowy.

— Niektórzy rolnicy twierdzą, że kółka rolnicze w roli chłopskiego związku nie sprawdzą się. Mówią, że jest to rzecz narzucona, odgórna. Dlatego poszukują nowych form związkowych, takich jak „Solidarność Wiejska”. Byłem na zebraniach w takich punktach „zapalnych”, min. w Szypliszkach. Swoje racje zaczęli wywodzić od tego, że „Solidarność” jest związkiem niezależnym. Odpowiadam im na to, że punkt pierwszy statutu kółka rolniczego mówi: „Kółko Rolnicze jest dobrowolną, niezależną i samorządową społeczno-zawodową organizacją rolników pełniącą rolę związku zawodowego indywidualnych rolników”.

— Poza tym kółka rolnicze mają wieloletnią, piękną tradycję. A okres ostatni, odsuwanie samorządu chłopskiego, nie liczenie się z nim, było nieprzekreślone. Te ostatnie lata władza też krytykuje. Ale nie można wylewać dziecka z kąpielą.

— „Solidarność” zakłada, że związek chłopski nie powinien prowadzić działalności gospodarczej. Nasze SKR dysponują majątkiem o wartości 2,1 mld złotych. Kto by to kupił? Tylko bogatsi rolnicy. Tłumaczyłem im, że biedny nie będzie miał maszyn i zostanie pozbawiony usług. Na przykład rolnicy w naszym województwie mają 10 tys. ciągników, a SKR — dwa tysiące. Te eskaerowskie ciągniki będą świadczyć o usługach biedniejszym. To przekonało rolników. Ale zarzucili znów, że to jest usługa. To prawda. I trzeba to zmienić.

— Dużą nadzieję na poprawę obsługi rolnika wiążemy z rozbudową baz SKR. Na 42 gminy, dobre bazy ma tylko 24. W pozostałych zamierzamy zbudować. M.in. w gminie Szypliszki. Będziemy też budować mieszkania dla kadr.

— Bardzo pozytywnym zjawiskiem była ogromna aktywność rolników na zebraniach gminnych. Cieszy nas pełna frekwencja, śmiałość i odwaga wypowiedzi. Pierwszy etap odnowy samorządu chłopskiego — obrona kółek rolniczych — mamy za sobą.

„GW”: — Co dyskutowano na tym wiecu?

A.Z.: — Wnioski i postulaty zgłoszone do wojewody, a było ich 32 są w trakcie realizacji. Na przykład postulowano zniesienie skupu tuczniczków w oparciu o tzw. wagę ciepłą, bitą. Teraz niektórzy chcą przywrócenia jej. Wprowadzimy więc obie formy.

— Żądano likwidacji inseminacji bydła, a wprowadzenia naturalnego rozrodu. Będziemy wstawiać buhaje.

— Reaktywowanie zamkniętych szkół. Od pierwszego września uruchomimy 50 (na 200) zamkniętych szkół. Na razie na więcej nas nie stać.

— Na realizację czekają natomiast postulaty skierowane do władz centralnych.

— Najważniejszą sprawą, którą poruszono we wszystkich gminach była w odczuciu rolników konieczność podniesienia godności rolnika i rangi zawodu. Mówiono, że dziś rolnik jest traktowany jak murzyn, jak człowiek drugiej kategorii.

„GW”: — Co konkretnie uczyniono dla umocnienia samorządu chłopskiego?

A.Z.: — Aczkolwiek uznaje się, że przodujemy w kraju, nie jesteśmy jeszcze zadowoleni. Nie ma żadnego skierowania z Warszawy. Np. nie wiemy, kto ma iść na pensję etatowych pracowników związków. Najważniejsze, że prawie wszystkie gminne związki mają biura. W gminie musi być biuro i sztyt. Oto tu jest związek, tu może przyjść rolnik ze swoimi bolączkami i postulatami. Boimy się tylko, żeby sekretarz związku nie przerosł Rady i nie zaczął nią dyrygować.

„GW”: — Na przygotowania do wojewódzkiego zjazdu mieliście mało czasu. Nie dokonano wyborów samorządu kółek rolniczych we wszystkich. Możliwe jest spotkanie z szarżantami, że zjazd jest nieformalny.

— Zjazd zorganizowano całkowicie formalnie. Był to bowiem II Wojewódzki Zjazd Kółek Rolniczych. Pierwszy odbył się po utworzeniu województwa w Suwałkach. Wyboru nowego samorządu chłopskiego wypadają dopiero za rok. Teraz odbył się we wsiach tylko zebrania sprawozdawczo-programowe. Wybrano też delegatów i przyjęto nowy statut. Na 899 KR w województwie, 24 nie przystąpiły do KR, ale powstało kilka nowych kółek. Termin zjazdu wyznaczył nam CZKR, to znaczy prosił o przyspieszenie. W województwie mamy łącznie 2,5 tys. jednostek, nie zdecydowaliśmy wszędzie przeprowadzić zebrań wyborczych.

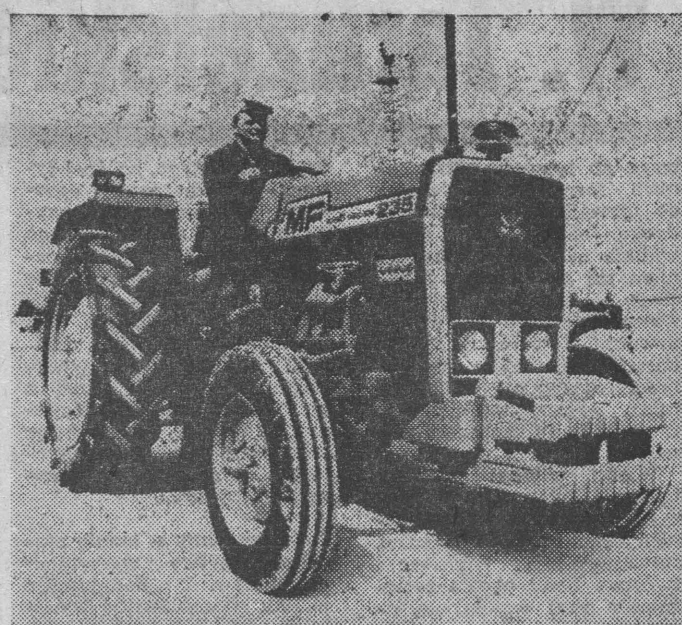
„GW”: — To znaczy, że na wsi suwalskiej samorząd chłopski nie istnieje. Powołano go tylko w gminach.

A.Z.: — Nie zgodzę się z tym. Istnieje stary, lecz śpi, trzeba go obudzić.

ZOFIA JADCUK



Jan Bieda ze Starej Wsi (woj. nowosądeckie) prowadzi skonstruowany przez siebie ciągnik.



Licencyjny ciągnik Massey-Ferguson.

W roku 1977 zainicjowano w Ursusie k. Warszawy miały wyprodukować pierwszą informacyjną serię 800 ciągników licencyjnych, w roku 1979 — 32 tysiące, natomiast w bieżącym 75 tys. oraz 59 tys. krajowych „Ursusów”. Do dzisiaj licencyjnego ciągnika, praktycznie rzecz biorąc, nie ma, produkcja maszyn krajowych natomiast jest niższa niż pierwotnie planowano. Należy liczyć się z możliwością, że ponad dwuletni „poślizg” może nawet wzrosnąć. Stąd też planowane 75 tys. „Fergusonów” rocznie fabryka osiągnie prawdopodobnie dopiero w 1983 roku.

Rolnictwo czeka i jego potrzeby rosną z roku na rok. Aby w najbliższych latach zapewnić pewną poprawę w tym zakresie należałoby rocznie dostarczać około 130 tys. ciągników, produkuje się natomiast zaledwie mniej niż połowę tej liczby. Dlatego też budowa „Ursusa” i szeregu zakładów towarzyszących stać się powinna na nadchodzącej pięcioletniej inwestycji priorytetową. W latach ubiegłych była nią tylko na papierze i w deklaracjach. Rzeczywistość wyglądała diametralnie inaczej. W tym okresie wybudowano natomiast szereg zakładów o mniejszym znaczeniu dla gospodarki narodowej, a o równych, a czasami nawet wyższych kosztach, jak na przykład zakłady „Polkoloru” w Pia-

secznie, Białymstoku i kilku innych miastach. Jeżeli ma ulec poprawie zaopatrzenie rynku w artykuły żywnościowe, konieczne jest jak najszybsze zwiększenie min. produkcji traktorów krajowych i rozpoczęcie na szeroką skalę produkcji ciągników licencyjnych.

Jak natomiast w tej trudnej sytuacji radzą sobie rolnicy? W większości gospodarstw indywidualnych wciąż podstawową siłą pociągową jest koń. Wielu rolników decyduje się na kupno starych, często uszkodzonych ciągników, doprowadza je do stanu używalności i przez pewien okres czasu, zazwyczaj dosyć krótki, przeprowadza przy ich pomocy szereg prac rolnych. Niektórzy natomiast legitymują się pewnymi zdolnościami technicznymi, sami konstruują maszyny rolnicze. Jest to zjawisko dosyć częste w sytuacji braku podstawowego sprzętu rolniczego. Jednym z takich konstruktorów jest Jan Bieda ze Starej Wsi w gminie Limanowa w woj. nowosądeckim. Własnym przemysłem zbudował zarówno ciągnik, jak i szereg innych maszyn, dostosowując je do warunków glebowych, w jakich będą pracować. Parametry techniczne tych urządzeń w niczym nie ustępują parametrom charakterystycznym maszyn wyprodukowanych przez przemysł.

Działalność Jana Biedy i jemu podobnych konstruktorów dobrze świadczy o kulturze technicznej polskich rolników, ale jest niewątpliwie wynikiem przymusowej sytuacji, w jakiej się oni znaleźli. Chodzi jednak o to, aby takie sytuacje całkowicie wyeliminować, czas każdego rolnika jest bowiem wyjątkowo cenny i nie powinien być marnowany na zbędne zajęcia pozarolnicze. (WN)

Zdjęcia CAF — Marian Sokołowski i Maciej Sochor

PRZED IX

Umiejętność znalezienia właściwej relacji między centralizmem a demokratyzmem stanowi jeden z najbardziej złożonych problemów praktyki politycznej naszego ruchu (z referatu Biura Politycznego KC PZPR na VI Plenum).

Jak dowiodła historia naszej ludowej państwowości, za każdym razem, gdy tylko dochodziło do poważnego zachwiania proporcji między centralizmem a demokratyzmem, do wypierania z życia partii zasad demokratycznych i supremacji centralizmu, następował kryzys polityczny. Pojawiał się z reguły w okresach najbardziej nieoczekiwanych, niedogodnych i przynoszących całemu narodowi ogromne szkody, niemal we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

Wybierać

Słusznie więc obecne kierownictwo naszej partii podjęło wysiłki mające na celu poprawę tego stanu rzeczy w sposób zapewniający najlepsze rozwiązanie. I sekretarz KC PZPR na VI Plenum położył szczególny nacisk na konieczność przywrócenia właściwej rangi statutowi partii, na obowiązek przestrzegania zawartych w nim unormowań przez każdego członka partii, bez względu na spełnianie funkcji. Stwierdził między innymi, że „szczegółowej uwagi wymaga zapewnienie warunków swobodnego wyboru władz partyjnych, zgodnie z zasadami ustalonymi w statucie, nieskrepowanego zgłaszania i oceniania kandydatów... Musimy stworzyć w praktyce takie stosunki, aby nad kierownictwem była partia, statut, rzeczywista wola większości”.

Takich stosunków w życiu naszej partii nie było nie tylko w ostatnim dziesięcioleciu. Również i w poprzednich okresach historycznych, zarówno do 1956 roku, jak i do

roku 1970, postanowienia statutu były naruszane w większym lub mniejszym stopniu. Zaczynało się to w sposób szczególnie widoczny i drastyczny zarazem na konferencjach partyjnych, przy dokonywaniu wyborów do władz partyjnych.

W zasadzie istniała taka sytuacja, że o składzie komitetu partyjnego decydował I sekretarz, lub Sekretariat, zaś o obsadzeniu stanowiska I sekretarza, poczynając od szczebla gminy, decydowała wyższa instancja partyjna, która narzucała drogą rekomendacji swego kandydata.

W ostatnich latach rzeczywisty wpływ na skład osobowy władz partyjnych, ze strony delegatów na konferencje lub członków komitetów, został całkowicie wyeliminowany.

W takiej atmosferze do wypaczeń, do rażących błędów, powodujących ogromne szkody partii i całemu narodowi, był tylko krok. Nie było bowiem w partii dostatecznych możliwości przeci-

stawienia się drogą demokra-

Przedsiębiorstwo na tapecie

Zwiększenie samodzielności i samorządności przedsiębiorstwa to jeden z kluczowych celów reformy gospodarczej i także jeden z warunków odrodzenia się gospodarki.

Problem przedsiębiorstwa wysunął się ostatnio na czoło dyskusji ekonomicznej, zarówno jeśli chodzi o osiągnięcie celów doradczych, jak i perspektywicznych. Najistotniejszą obecnie kwestią samodzielności próbowała rozwiązać uchwała Rady Ministrów o nowych zasadach zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi w 1981 r. Niestety przedsiębiorstwa otrzymały pewne uprawnienia formalne jednak bez wystarczających środków, aby mogły one aktywnie uczestniczyć w poprawie stanu naszej gospodarki.

Jedynym powszechnie odbieranym elementem pozytywnym wspomnianej uchwały jest większa samodzielność w gospodarowaniu funduszem płac, świadcząca o tym, że centrum gospodarcze chce na serio współdziałać z przedsiębiorstwami. Brak jednak surowców i niemożność wyegzekwowania wielu zobowiązań kooperacyjnych utrudnia przedsiębiorstwom działanie po nowemu.

Mankamenty, jakie już ujawniły się w toku krótkiego okresu wprowadzania nowych zasad, powinny stanowić sygnał ostrzegawczy w dalszych pracach nad reformą gospodarczą. W ślad za określeniem roli przedsiębiorstwa w podstawowych założeniach reformy gospodarczej, rozwinęła się dyskusja nad tezami przygotowywanej już ustawy o przedsiębiorstwie. Przyjęto taką definicję przedsiębiorstwa, która zwraca uwagę zarówno na zaspokajanie potrzeb społecznych, jak i uzyskiwanie maksymalnych wyników ekonomicznych.

Zasadniczym warunkiem istnienia przedsiębiorstwa powinno być osiągnięcie ekonomicznej efektywności. W związku z przyjęciem tego założenia, z chwilą uchwalenia przez Sejm nowej ustawy o przedsiębiorstwach, powstanie w naszym systemie całkowicie nowa możliwość ogłoszenia upadłości jednostek, które przez dłuższy czas gospodarują ze stratami.

Zasady, na jakich będzie funkcjonowało w przyszłości przedsiębiorstwo państwowe, jakie będzie miało uprawnienia i obowiązki — są już gotowe.

TOMASZ WALAT

Niewygodne

Dlaczego do tego doszło? Każda ze stron w swoim przekonaniu chciała przelecieć najłatwiej. „Dla dobra dzieci wytkaliśmy wszystkie błędy” — stwierdzają kucharki. „Taka atmosfera dłużej nie mogła trwać” — broni się dyrektorka, a rację przyznają jej władze oświatowe.

Dwójka — to najbardziej pechowe przedszkole w Hajnówce — powie były inspektor Oświaty i Wychowania w tym mieście, Janusz Łuniewski. Rodziło się w białych. Systemem gospodarczym. Gdy wreszcie po wielu trudach adaptowano dawny budynek komendy MO i znalazły się w nim dzieci, rozgorzała walka pomiędzy personelem kuchennym a dyrektorką przedszkola. Rezultat: cały personel kuchni zwolniono z pracy, w tym dwie kucharki dyscyplinarnie na podstawie

artykułu 52 (naruszenie obowiązków pracowniczych, samowolne opuszczenie stanowiska pracy). Sprawa kawaśna, jak ocet i słoń, jak sól — podsumował ktoś.

SPORY

Walentyna Kalinowska funkcję dyrektorki objęła w sierpniu 79 roku. Dziś twierdzi, iż będąc jeszcze wychowawczynią zauważyła wielokrotnie że kucharki zmniejszają porcje, że jedzenie jest mało urozmaicone. Więc kie-

dy została kierowniczką zapragnęła wprowadzić porządek i dyscyplinę. Kucharki nie chciały się podporządkować jej poleceniom. Szefowa kuchni Olga Fedoruk odmawiała podpisywania raportów żywnościowych. Według niej, dyrektorka przynosiła je do zatwierdzenia z parodniowym opóźnieniem i po kilka naraz. Często figurowały tam artykuły, których one nie widziały, bądź otrzymywały je w mniejszych ilościach. „Mięso w lodówce po jakimś czasie się kurczy” — usprawiedli-

wia intendentka dyrektorka. W magazynie częsty widok był taki: cukier i chleb na podłodze, a obok trutka na myszy — opowiadają kucharki. Jak to później dzieciom dawać? Mówiliśmy Kalinowskiej: „Nie pań sprawa” — odpowiadała. Meldowaliśmy inspektorowi. „To niemożliwe” — dziwił się.

Szefowa kuchni prowadzi skrupulatne zapiski:

3 września śniadanie było spóźnione ponieważ intendentka późno przyszła do pracy. W jadłospisie figurowała zupa ryżowa, a dzieci dostały mleko i chleb z masłem. Dyrektorka tylko do mnie miała pretensję.

13 września wydano o kilogram mniej kielbasy. To często się zdarzało.

5 października z polecenia dyrektorki intendentka wydała mięso do zupy, z którego sanepid 26 września pobrał próbki.

Z powodu braku wyników za jakość nie odpowiadała — napisała Olga Fedoruk w protokole, gdzie obok figuruje także nazwisko dyrektorki.

13 października intendentka zmniejszając porcje watełki, ubierała cały talerz i zanosła do pokoju dyrektorki.

28 listopada otrzymałam nieważne mięso. Dyrektorki nie było. Postanowiliśmy pokazać mięso inspektorowi. Łuniewski zasnął się brakiem czasu i wysłał mnie do sanepidu.

Po kilku dniach wręczono mi nagane z wpisaniem do akt osobowych „za samowolne opuszczenie stanowiska pracy i niewłaściwe odnoszenie się do dyrektorki przedszkola”.

18 grudnia na terenie przedszkola wychowawczynie dzieliły mięso zakupione u rolnika, a 21 grudnia robiono kielbasę.

Pierwszy raz stanowisko pracy Olga Fedoruk opuściła udając się do inspektora z prośbą o wyjaśnienie, czy im należą się środki pociągające, ponieważ same muszą pracować i ścierki a nie za to nie dostają.

Zastępca inspektora, Maria Zdanowska przyznała wówczas rację kucharkom. Potwierdziła także, że w kuchni brakowało wielu podstawowych artykułów spożywczych. Ale później na kolejne skargi już inaczej reagowała: „Czy można takie rzeczy wypisywać?”

One wówczas odczuły to jednoznacznie: za odwoływanie się gdziekolwiek, będą wciągane surowe konsekwencje.

Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Wzajemne oskarżania, zarzuty nieraz z najdrobniejszych szczegółów, posądzania o kradzież — chociaż częste kontrole tego nie potwierdzały.

Kucharki piszą skargi. Do Kuratorium, KW, telewizji... Awanturują się, są kłótnie — taka opinia wędruje w ślad za ich interwencjami. Po jednej z kontroli intendentka zostaje przeniesiona na sprzątaczkę do szkoły podstawowej. Trzeba już tylko czasu, aby uporano się z pozostałymi, z niewygodnymi.

Wicekurator Oświaty i Wychowania w Białymstoku, Jerzy Siwik, w odpowiedzi na list kucharek, wysłany do Radiokomitetu zaprzecza wszelkim zarzutom i stwierdza autorytatywnie: konflikty w hajnowskim przedszkolu powstały głównie z winy kucharek, zaś po dokonaniu zmian personalnych sytuacja uległa znacznej poprawie.

Janusz Łuniewski: Nowa dyrektorka być może była niezbyt taktowna, ale zarzutów w stosunku do niej nie mieliśmy żadnych. Istota sporu zaogniła się, gdy usiłowała kontrolować pracę kucharek, co należało przecież do jej obowiązków. To z kolei nie podobało się tym paniom.

Łuniewski opowiada o tych konfliktach. Nadal uważa, że nie miał wyjścia. Musiał podjąć taką decyzję. On naruszył dyscyplinę pracy. „Jeżeli każda kucharka będzie przychodziła do inspektora z bilem skargą, to do czego dojdziemy?”

— Czy dyrektorka nie ponosi odpowiedzialności za tę sytuację?

— Możliwe, że dyrektorka za szybko przagnęła zmienić to, co jej wydawało się złe, czy niewłaściwe. Wszystko jednakże z dobrą intencją. Kucharki niestety nie są oskarżone. Żadne z tych zarzutów nie potwierdziły się.

Zastępca inspektora, Maria Zdanowska utrzymuje, że „kucharki były niemożliwe, czepliły się o byle co. Na nie się zdały wszelkie tłumaczenia. Chcieliśmy zapobiec, dając im etaty sprzątarek. Nie przyjęły. Zwolniono cztery, bo wszystkie podpisywały się na skargach”.

W IMIĘ PRAWA

Pierwsze wypowiedzenie z pracy otrzymuje Olga Fedoruk. 28 lutego ubiegłego roku Okręgowy Sąd Pracy i

Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, gdzie się odwoływała, uznał, iż ta decyzja była „objektywnie uzasadniona, dalsze zatrudnienie Olgi Fedoruk jest niewskazane i sprzeczne z interesem zakładu”.

Ninie Makarewicz kilka miesięcy później sąd białostocki wydaje podobny wyrok... Żadnej wątpliwości nie nasuwają fakty, że wnioskodawczyni nie respektowała poleceń dyrektora, nie dbała o wyżywienie dzieci. Takie postępowanie uniemożliwiało sprawne i prawidłowe funkcjonowanie przedszkola. Fakt ten ma tym większe znaczenie, że przedszkole jako instytucja wychowująca dzieci powinno w każdej sytuacji dawać przykład właściwych stosunków międzyludzkich...

W imię prawa sąd przyznał rację zakładowi pracy. Halina Skierczyńska i Mirosława Wasyluk — mimo, iż Terenowa Komisja do Spraw Pracy w Białymstoku Podlaskim także oddaliła ich wnioski — mają jeszcze ciekawą nadzieję. Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, któremu przewodniczyła sędzina Władysława Frusatar-Kałużna uchyla zaskarżone orzeczenie. Wniosek przekazuje do ponownego rozpatrzenia Terenowej Komisji w Białymstoku Podlaskim. Halina Skierczyńska i

NADZWYCZAJNYM ZJAZDEM PZPR

tyczną, błędnemu stanowisku nawet i sekretarza komitetu gminnego, nie mówiąc o I sekretarzach wyższych instancji.

Tymczasem każdemu rozsądnie myślącemu i doświadczonemu człowiekowi wiadomo, że nawet na najwyższym poziomie przygotowania do pracy w wąskich dziedzinach wiedzy socjalistycznej — fachowcy nie są wolni od błędów. Jeżeli jednak praca takich ludzi jest nadzorowana i kontrolowana, sama świadomość tego faktu mobilizuje ich do maksymalnego

Jości wybrany sekretarz będzie kierować „import” sekretarzy powinien być w zasadzie wyeliminowany.

Ze względu na to, że statut PZPR stwierdza, iż wszystkie kierownicze władze partii, od najniższych do najwyższych, są wybierane w sposób demokratyczny, należy zapewnić, aby wybory również i sekretarzy komitetów partyjnych posiadały taki demokratyczny charakter. Cel taki można będzie osiągnąć, o ile przyjmie się zasadę, że na I sekretarza będą wybierani przy pomocy

Wydaje się również, że w podobny sposób winny być zgłaszane kandydatury na pozostałych sekretarzy instancji partyjnych, przy równoczesnym stawianiu im zasadniczo tych samych wymogów co i kandydatom na I sekretarzy. Znacznie większą uwagę należy przywiązywać do problemów wyboru członków egzekutyw.

Wiele uwag krytycznych budzi w szeregu partyjnych dotychczasowy sposób wybierania wyłącznie przez delegatów, członków komite-

demokratycznie

wysoko i sprawnego działania. Błędy są spostrzegane i usuwane.

Stanowiska I sekretarzy instancji partyjnych są niezwykle trudne, a przez to, że partia jest siłą przewodnią społeczeństwa, równocześnie nad wyraz odpowiedzialne. Decyzje podejmowane bowiem z ich inicjatywą bądź za ich aprobatą dotyczą często zagadnień mających bardzo szeroki zakres stosunków społeczno-gospodarczych.

Stąd nasuwa się jedynie słuszny wniosek, że na wybór I sekretarza każdego komitetu muszą mieć decydujący wpływ nie tylko delegaci na konferencje, czy członkowie komitetów lecz nawet członkowie całej organizacji partyjnej.

Dotychczasowa praktyka rekomendowania komitetem partyjnym kandydatów na I sekretarza przez obecnych w posiedzeniu przedstawicieli wyższych instancji partyjnych winna być zastąpiona przez wybieranie kandydatów spośród członków partii tej organizacji, którą w przysz-

dwaj kandydaci i to o wybranych predyspozycjach.

Rzeczą zrozumiałą jest, że wszyscy kandydaci na stanowiska I sekretarzy winni odpowiadać określonym wymogom. Na pewno zaliczyć do nich należy: odpowiedni wiek, staż partyjny, wykształcenie i rekompens. Wydaje się, że obecnie można wymagać, aby już na stanowiska I sekretarzy komitetów gminnych, a zwłaszcza miejskich, wybierało tylko osoby, które ukończyły co najmniej 35 lat, legitymując się minimum 10-letnim stażem partyjnym, posiadając ukończoną studia wyższe, nie były karane sądownie oraz ciesząc się autorytetem wśród członków instancji partyjnej, a także w społeczeństwie; dają wreszcie rekompens, że powierzono im obowiązki wykonywać będą wyłącznie dla dobra kraju.

Na stanowiska I sekretarzy wyższych instancji winni być znacznie podwyższone.

Jak uczy dialektyka marksistowska, rzeczywisty postęp społeczny, prawdziwie obiektywną, słuszną decyzję, można uzyskać tylko po dokładnym przewartościowaniu każdego stanowiska, każdego aspektu. Nie należy przy tym unikać głosów krytycznych. W takich warunkach winna być omawiana każda sprawa. Tymczasem wiadomo, że takich warunków pracy komitetu, nawet szczebla podstawowego, nie zapewnia jego członkowie, którzy nie będą odpowiadać przedstawionym wymogom, którzy, po prostu, nie będą kompetentni.

Z uwag tych wypływa wniosek, że członkami komitetów, egzekutyw, a także sekretarzami — muszą być ludzie najwartościowsi.

Rzeczą oczywistą winno być, aby przy wyborach członków komitetów i członków egzekutyw zgłaszać na każde miejsce co najmniej 2 kandydatów oraz umożliwić wyborcom zapoznanie się z ich sylwetkami. Wybrani zostaliby ci, którzy otrzymaliby w wyborach, tylko tajnych, największą ilość głosów. Konsekwencją takich wyborów byłoby zrezygnowanie z pojęcia miejsc mandatowych lub niemandatowych, klucza wyborczego lub innych jeszcze niedorzeczności, jakie występowały w praktyce.

Odrębnego rozważania wymaga niezwykle ważna kwestia zgłaszania kandydatów do władz partyjnych. Wydaje się, iż jedynie prawidłowym rozwiązaniem będzie zasada, że kandydatów na delegatów na konferencje typować będą członkowie POP, natomiast kandydatów do władz — delegaci, lub członkowie komitetów; każdy towarzysz tylko jednego kandydata. Prawa zgłaszania kandyda-

tów nie należy natomiast nigdy, w żadnych okolicznościach i z żadnych powodów, przekazywać komisjom. Praktyka odmienna stwarzała by bowiem niebezpieczeństwo pogwałcenia partyjnego, demokratycznego prawa wyborczego i w konsekwencji naruszenia zasad centralizmu demokratycznego.

Realizacja proponowanych zasad wyboru władz partyjnych zapobiegłaby, jak sądzę, szeregu nieprawidłowości, a zwłaszcza ignorowaniu głosów krytycznych oraz umożliwiałaby dostrzeganie na bieżąco, niekorzystnych sytuacji w życiu naszego kraju. Nie godziłaby ona również w podstawy centralizmu partyjnego. Centralizm, według mnie, polega bowiem między innymi na tym, że wyższe instancje partyjne są wybierane przez delegatów wybranych przez niższe instancje bądź organizacje partyjne oraz na tym, że uchwały instancji wyższych posiadają charakter obowiązujący niższe instancje partyjne tudzież członków partii.

Uważam i nie jest to tylko mój odczuwany pogląd, że wszystkie kwestie dotyczące wyboru władz partyjnych, z uwzględnieniem zasad rzeczywistej demokracji wewnątrzpartyjnej winny być szczegółowo u-normowane w statucie partii. Równocześnie winno w nim znaleźć się postanowienie, że żaden szczebel władz partyjnych nie będzie mógł kwestii związanej z wyborami regulować instrukcjami, jak to było dotychczas. Takie instrukcje, bowiem, po pewnym okresie czasu, znowu stałyby się partyjnym prawem wyborczym. Do takiej zaś sytuacji nigdy już nie można dopuścić, bowiem po krótszym lub dłuższym okresie znowu doszłoby do kryzysu, jak obecnie jest naszym udziałem, a którego nikt rozsądny nie chce.

WACŁAW KOLEŚNIK
Głizyko



Pasieki, ule i pszczoły

Do znanych janowskich tkaczek, twórczyni słynnych dwuosnowowych dywanów, należy Aurelia Majewska, mieszkanka wsi Wasilówka. Jest ona uczennicą profesor Eleonory Plutyńskiej. Tkactwem zajmuję się od ponad 30 lat, jej dziełem jest około 300 dywanów. Ekspozycja na wystawach nie tylko w kraju, ale także we Francji, Belgii, NRD. Jej dywany znajdują się w muzeach i działach etnograficznych, uczestniczą na targach sztuki ludowej i Cepeliadach.

W swej pracy ściśle związana jest z Cepelią, która prawdziwie opiekuje się twórcami ludowymi.

Aurelia Majewska czerpie pomysły bogatego tradycyjnego ludowego wzornictwa. Jej ulubionymi motywami są pasieki, ule i pszczoły. (a)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Mirosława Wasyluk otrzymała 5 maja 80 roku „dyplom” — rozważanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z powodu samowolnego opuszczenia stanowiska pracy, jak stwierdzała komisja merytoryczna. Sprawę prowadził przewodniczący, sędzia Henryk Łukasiewicz. W sumie toczyło się siedem, czy jedenaście rozpraw.

Uczestniczyłam w dwóch o-słatnich, podczas których próbowałam ustalić, czy Halina Skierczyńska i Mirosława Wasyluk poszły na urlop bez niczyjej zgody. Inspektor Łuniewski, jego zastępca — Maria Zdanowska i kadrowa — Wacława Pilucka twierdzą, że ich kucharkom urlopu nie udzielono. Jako dowód wszyscy trzej przytaczają odpowiednie adnotacje na podaniach — dyrektorki Kalinowskiej: „nie wyrażam zgody” i tak samo Janusza Łuniewskiego, który ponadto utrzymuje, że kazał kucharkom wracać do przedszkola.

Skoro wiedziały o tym, dlaczego wyszły do nich pisma następnego dnia? — ryta sędzia.

Ponieważ wnioskodawczy nie stawili się w przedszkolu, a kierowca, któremu

polecilem dostarczyć je do obu pracownic, nie zastał nikogo w domu.

Po raz któryś z rzędu wyjaśniają kucharki. 5 maja poszły do inspektora z prośbą o urlop, gdyż chciały go wykorzystać przed przejściem na etat sprzątaczek. Inspektor Łuniewski nie miał zastrzeżeń, poprosił tylko o podanie. Wróciły do przedszkola, za-wiadomiły zastępcę dyrektorki, Nadzieję Siemieniuk. Ta spytała, jedynie o karty urlopowe. Jednakże u nich do tej pory przyjęto zasadę, że wolne dni odnotowywały u siebie kadrowa. Kart urlopowych nikomu nie wydawano. Następnego dnia pojechały do Bielska, by odwołać się do decyzji przeniesienia je na etat sprzątaczek. Później wyjechały do rodziny. Mirosława Wasyluk dodaje jeszcze, że 21 maja była w przedszkolu, by zapłacić za dziecko. Dyrektorka o nic nie pytała. 22 maja, kiedy poszły do inspektora, zdziwione treścią przesyłki, Łuniewski zakomunikował, iż nie ma już o czym rozmawiać.

Te listy pokwitowano na poczcie 22 maja — mówi sędzia — a więc wnioskodawczyni nie wiedziały o niczym. W tym czasie przygotowywano im „dyplom” — Normalny człowiek po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, poszedłby na urlop? Bałagan w za-

kładzie pracy. Czy próbowałam wyjaśnić dlaczego obie zgłosiły się tak późno?

— Nie — odpowiadają zgodnie przedstawiciele oświaty.

— Dlaczego pani — sędzia zwraca się do kadrowej — tak szybko sporządza wniosek o zwolnienie na podstawie art. 52?

— To pierwszy przypadek w mojej pracy, może popełniłam pomyłkę.

Sprawa zostaje odrożona. Wątpliwości budzi szczególnie fakt późnego odebrania listów poleconych. Kto zawinił: poczta, zakład pracy, czy też same poszkodowane?

Dyrektor poczty w Hajnówce wyjaśnia w liście, że do-ręczyliście, nie mogąc spotkać adresatek, dwukrotnie pisma awizowali. Poczta jest zatem w porządku. Bezpośrednią winę — uważa dyrektor Sulima — ponoszą Skierczyńska i Wasyluk, ponieważ uchylały się od odebrania przesyłki.

— Nie możemy udowodnić złośliwości ze strony zakładu pracy — mówi sędzia Łukasiewicz — jak, również nieprawidłowości w zeznaniach inspektora Łuniewskiego.

— Nastąpiło ewidentne porużenie pracy, ciężkie naruszenie prawa. — Uzasadnia decyzję zakładu, radca Klimuk powołując się na liczne przepisy, paragrafy — podtrzymując tezę o oddaleniu wniosku.

— W świetle prawa nie można było postąpić inaczej — tłumaczył mi zaraz po rozprawie sędzia Łukasiewicz, gdyż sąd musi opierać się tylko na faktach i przepisach. A te są nieublagane. Kucharki zaś na swoje nieszczęście nie mają świadków.

WĄTPLIWOŚCI

Wypowiedzi zwolnionych kobiet mogą się wydać jednostronne. Przeglądy, czują się pokrzywdzone. Władze oświatowe nie przynajmniej się do jakichkolwiek zaniedbań ze swojej strony, chociaż są one bezsporne. Rodzice nie chcą mówić, mają dzieci w przedszkolu. Jedna z matek (nazwiska prosila nie ujawniać) wspominała o hucznych przyjęciach, jakie zorganizowano na zakończenie starszaku. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych, przy stołach su-to zastawionych...

Były palacz, zatrudniony sezonowo opowiadał, jak u higienistki w pokoju robiono kiebase. „Do stołu przykręcono maszynkę, niania kręciła mięso. Dyrektorka kazała potem wycisnąć dywan ze swego gabinetu. Musiałem myć, bo były ślady krwi. Ona nie lubiła kucharek. Stawiała często wódkę, mnie raz też zaprosiła, gdy hydraulik naprawił grzejnik...”

Czyżby te drobne fakty nie były znane w inspektoracie? Czy to wszystko można uznać za pomówienia, jak sądzi Janusz Łuniewski? Przecież jego zastępca Maria Zdanowska sama wysłuchiwała skarg od rodziców na porcjowanie żywności, niewłaściwą opiekę. Wiedziała także, że matki narzekają na bałagan, zimno w przedszkolu. Wzywała dyrektorkę do inspektoratu. Czy nie wyjaśniono wówczas tych zarzutów? Dlaczego winą za atmosferę w przedszkolu obarczono z góry kucharki? I jeszcze jedno: czy na podstawie awizo (będącym zwyczajnym zawiadomieniem o liście) można przesądzać wyrok na korzyść zakładu pracy? Dlaczego poczta tak długo przetrzymywała przesyłki?

ALICJA ZIELIŃSKA

SONDA „GW” SONDA „GW” SONDA „GW”

POLSKA WIEŚ

— dziś i jutro

Oczy wszystkich zwrócone są dzisiaj na rolnictwo i wieś. Czy możemy wyżywić się sami? Jak spowodować szybki postęp w naszym rolnictwie i jak uczynić wieś na tyle atrakcyjną, aby jej wybór jako miejsca pracy i życia mógł zaspokajać rosnące ambicje nowoczesnych rolników? W jakiej wsi ludzie chętnie chcieliby żyć i pracować? Jak widzimy dzisiejszą i przyszłą wieś? Jak widzimy pozycję rolnika w społeczeństwie?

„Gazeta Współczesna” ogłasza sondę pod hasłem „Polska wieś — dziś i jutro”. Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy zechcą podkreślić wybrane odpowiedzi na sformułowane niżej pytania. Jeśli niektórzy uznają ponadto za stosowne napisać odrębne listy o niektórych nurtujących ich sprawach dotyczących wsi dziś i jutro, będziemy bardzo wdzięczni. Zebrane w ten sposób opinie i materiały staną się cenną pomocą w działalności publicystycznej i ewentualnie badawczej.

Wśród Czytelników, którzy DO 15 MARCA br. nadesłali pod adresem: „GAZETA WSPÓŁCZESNA”, 11-950 BIAŁYSTOK, UL. WESOŁOWSKIEGO 1 wypełnione ankiety, rozlosujemy 30 wartościowych książek. Na kopercie obok adresu należy napisać Sonda „Polska wieś”. Z góry bardzo serdecznie dziękujemy za nadesłanie ankiet i listów.

Pytania i odpowiedzi
Wybraną odpowiedź należy podkreślić

Tej rubryki nie wypełniać

I Jak oceniasz różnice między życiem w mieście i na wsi? Czy Twoim zdaniem różnice te są:

1. bardzo duże	4. małe
2. duże	5. nie ma żadnych
3. średnie	6. trudno powiedzieć

II Jeśli dostrzegasz istnienie tych różnic, to w której z wymienionych dziedzin życia są one — Twoim zdaniem — największe na niekorzyść wsi? (zaznacz najwyżej dwie pozycje)

1. warunki pracy	7. zły stan mieszkaniowy
2. dochody	8. trudność uczestnictwa w życiu kulturalnym
3. warunki mieszkaniowe	9. trudność uzyskania sukcesu zawodowego
4. zaopatrzenie w artykuły codziennego użytku	10. trudność uzyskania awansu zawodowego
5. zaopatrzenie w artykuły przemysłowe	11. trudność uzyskania sukcesu w życiu społecznym
6. trudność zdobycia i pogłębienia wykształcenia	12. inne (wymień jakie)
7. trudność zdobycia i pogłębienia wykształcenia	
8. trudność posiadania czasu wolnego i odpoczynku	
9. trudności w znajdowaniu na wsi	

III Jak długi okres czasu — według Twojej opinii — musi upłynąć do momentu zrównania warunków i poziomu życia ludności w mieście i na wsi?

1. mniej niż 15 lat	4. 40 i więcej lat
2. od 15 do 24 lat	5. jest to w ogóle niemożliwe
3. 25 do 39 lat	

IV Jaki jest — Twoim zdaniem — główny powód podejmowania decyzji o opuszczeniu wsi? (podkreśl, wymień najwyżej dwie pozycje)

1. ciężka wyczerpująca praca	7. wsi człowiek marnuje się, nie może rozwijać swoich sił twórczych
2. trudności życiowego startu	8. nie wszyscy mogą zostać na wsi, nie dla każdego znajduje się tu praca
3. brak możliwości kulturalnego spędzenia czasu, monotonia, brak rozrywek	9. inne (wymień jakie)
4. praca nieograniczona w czasie (od rana do nocy) i brak czasu wolnego	
5. brak samodzielności, skrupowanie w więzami rodzinnymi i sąsiedzkimi	
6. lepsze warunki pracy w mieście	
7. lepsze warunki życia w mieście	
8. poczucie niepełnej wartości: na	

V Czy zgadzisz się z poglądem, że wieś opuszcza przeważnie ludzie najzdolniejsi, najbardziej wartościowi?

1. tak	4. nie mam zdania
2. nie	
3. nie mam zdania	

VI Czy — ogólnie biorąc — szanse zawodowo-materiałne i kulturalne młodych ludzi pracujących w zawodzie rolniczym i w zawodach pokrewnych na wsi są dzisiaj większe niż — powiedzmy — 5 lat temu?

1. wyraźnie większe	4. nieco mniejsze
2. nieco większe	5. znacznie mniejsze
3. takie same	6. nie mam zdania

VII Jakim powodzeniem cieszy się wśród dziewcząt na wsi dobry, nowoczesny rolnik jako kandydat na męża w porównaniu z przedstawicielami zawodów pozarolniczych?

1. większym	4. wyraźnie mniejszym
2. takim samym	5. trudno powiedzieć
3. mniejszym	

VIII Jak sądzisz, czy przeciętnej wielkości (w Twojej okolicy) prywatne gospodarstwo rolne może zapewnić rodzinie właściciela dostatek i kulturalne życie?

1. tak	4. nie mam zdania
2. nie	
3. to zależy (od czego, wymień)	

IX Kto — według Twojej opinii — przyczynia się w największym stopniu do polepszenia sytuacji ludności wsi? (wybierz nie więcej niż dwie odpowiedzi)

1. wzorowi rolnicy stanowiący przykład do naśladowania	4. pracownicy przemysłu dostarczającego maszyny, nawozy, pasze itp.
2. ogół mieszkańców wsi przez zorganizowaną działalność społeczną	5. pracownicy służby rolnej
3. kierownictwa i pracownicy instytucji obsługujących wieś (kółka rolnicze, gminne spółdzielnie, mleczarskie i inne)	6. administracja państwowa
	7. państwo poprzez decyzje polityczne i rządowe (polityka cen, ułatwienia inwestycyjne itp.)

X Czy — Twoim zdaniem — nasza polityka rolna jest polityką dobrych perspektyw dla młodzieży wiejskiej?

1. tak, bez zastrzeżeń	4. nie jest polityką „dobrych perspektyw”
2. tak, z pewnymi zastrzeżeniami	5. nie mam zdania
3. tak, z poważnymi zastrzeżeniami	

XI Czy sądzisz, że liczba osób wybierających z własnej woli zawód rolniczy (pracę na roli) będzie:

1. coraz większa	3. taka sama
2. coraz mniejsza	4. trudno powiedzieć
Gdyby trafiła się w najbliższych latach dobra okazja kupna ziemi u-prawnej, to czy uważasz, że Twoja rodzina skorzystałaby z tej okazji? Czy ty osobiście kupiłbyś tę ziemię?	
Odpowiedz w imieniu rodziny	
Odpowiedz własną:	
1. tak	1. tak
2. raczej tak	2. raczej tak
3. raczej nie	3. raczej nie
4. nie	4. nie
5. trudno mi powiedzieć	5. trudno mi powiedzieć

WYPEŁNIĆ — WYCIĄC — WYSLAĆ — WYPEŁNIĆ — WYCIĄC

ciąg dalszy na str. 6

POLSKA WIEŚ

XII Jak sądzisz, kogo przede wszystkim można uważać dzisiaj za wzorowego, nowoczesnego gospodarza? (prosimy podkreślić nie więcej niż dwie odpowiedzi)

1. właściciela dużego obszaru gospodarstwa rolnego (ile ha)
2. rolnika osiągnącego dobre wyniki w hodowli oraz wysokie plony zbóż (ok. z ha)
3. rolnika o uspołecznionej postawie, ściśle współpracującego z kółkiem rolniczym i spółdzielczością
4. rolnika, który postawił na kooperację produkcyjną
5. rolnika, który wprowadził maksymalną w określonych warunkach specjalizację gospodarstwa
6. właściciela gospodarstwa, w którym praca jest w wysokim stopniu zmechanizowana
7. rolnika opierającego się w gospodarstwie na solidnej, pogłębianej wiedzy fachowej (jaką powinien ukończyć szkołę, zasadniczą czy średnią rolniczą?)
8. rolnika — dobrego producenta i jednocześnie człowieka kulturalnego o szerokich zainteresowaniach
9. rolnika — posiadającego ładny dom, żyjącego dostatnio, korzystającego w życiu z wypracowanych dochodów
10. Inne

XIII Jak samorząd wiejski troszczy się o interesy mieszkańców wsi?

1. b. dobrze
2. dobrze
3. dostatecznie
4. źle
5. wcale
6. nie mam zdania

XIV Kto może — Twoim zdaniem — najlepiej reprezentować interesy rolników?

1. spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu
2. kółka rolnicze
3. bank spółdzielczy
4. koło gospodyń wiejskich
5. zrzeszenia branżowe
6. inne organizacje (wymień jakie)

XV Słyszymy różne narzekania rolników. Ciekawe, co najbardziej dokucza wsi i hamuje podnoszenie rolnictwa na wyższy poziom? (należy podkreślić dwie odpowiedzi)

1. słaba gospodarka ziemią
2. rozdrobniona, zła struktura gospodarstw
3. brak przemysłowych środków produkcji
4. biurokracja
5. słaba działalność samorządu chłopskiego
6. przejawy braku szacunku dla zawodu rolniczego i godności rolników
7. alkoholizm na wsi
8. forsowanie przebudowy rolnictwa
9. słabe warunki rozwoju życia kulturalnego na wsi
10. niewłaściwy stosunek cen skupów produktów rolnych do cen środków produkcji rolniczej i artykułów przemysłowych
11. indywidualizm chłopski
12. słabe usługi rolnicze
13. inne (wymień jakie)

XVI Gdybyś podejmował decyzję o pozostaniu na wsi, w jakim zawodzie chciałbyś wówczas pracować?

1. pracownika uspołecznionego sektora rolnictwa (PGR, spółdzielnia produkcyjna)
2. rolnik gospodarujący indywidualnie
3. pracownik obsługi produkcyjnej rolnictwa
4. w zawodach usługowych na wsi (administracja, usługi, oświata, handel)
5. praca poza miejscem zamieszkania (w mieście, w przemyśle, na budowie)
6. inne, jakie?

XVII Które z wymienionych poniżej czynników najbardziej wpłynęły — Twoim zdaniem — na atrakcyjność przyszłej wsi jako miejsca życia i pracy? (wymień najwyżej dwie pozycje)

1. rozwój nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego (co, gaz, woda bieżąca)
2. ułatwienia techniczne w rolnictwie
3. pomoc państwa dla młodych rolników
4. zagwarantowanie wyższych dochodów
5. stworzenie możliwości i zapewnienie rolnikom urlopu, wypoczynku
6. szeroki rozwój komunikacji
7. większe możliwości zdobycia i pogłębiania wykształcenia
8. podniesienie społecznego znaczenia ludności wsi
9. zwiększenie możliwości uczestnictwa w życiu kulturalnym
10. inne (wymień jakie)

XVIII Odrzucając zabarwione nieraz emocjami krytyczne obecnie opinie o wielu gospodarstwach zespołowych, prosimy o spokojny namysł: odpowiedź na pytanie, jaki typ gospodarstwa należy uznać za najwłaściwszy dla polskiego rolnictwa w przyszłości?

1. nowoczesne, wielkoobszarowe PGR
2. nowoczesna, wielkoobszarowa spółdzielnia produkcyjna
3. duże (20-30 ha) zmechanizowane gospodarstwo indywidualne
4. zespół rolniczy (spółka) kilku rolników
5. średniej wielkości gospodarstwo
6. indywidualne — podobne do obecnych, choć z lepszą bazą techniczną
7. nie mam zdania
8. inne formy, jakie?

XIX Jakie instytucje związane tradycyjnie z miastem powinny w pierwszym rzędzie znaleźć się w dużej, nowoczesnej wsi, a tym bardziej w siedzibie gminy? (wymień najwyżej trzy pozycje)

1. szkoła ogólnokształcąca
2. technikum zawodowe pozarolnicze
3. dom kultury
4. kino stałe
5. ośrodek zdrowia
6. warsztaty naprawcze maszyn i pojazdów
7. biblioteka wraz z czytelnią czasopiśmienną
8. księgarnia
9. stadion sportowy
10. instytucje usługowe (fryzjer, pralnia, itp.)
11. inne (wymień jakie)

XX Jak sądzisz, czy ludzie na wsi myślą i mówią o tym, jaki będzie w przyszłości ustrój rolny w naszym kraju?

1. myślą i wiele mówią
2. myślą i czasem mówią
3. nie mówią, ale myślą
4. nie mówią i nie zastanawiają się nad tym
5. trudno mi powiedzieć

XXI Czy potrafisz, Czytelniku, opisać krótko, jak będzie wyglądała nasza wieś w 2000 roku, jak ukształtują się wtedy — Twoim zdaniem — warunki pracy i życia mieszkańców wsi w porównaniu do stanu dzisiejszego? Co trzeba zrobić, jakie usunąć przeszkody i jakie spełnić warunki, aby pożądaną obraz rolnictwa i wsi jutra stał się za 20 lat rzeczywistością? Prosimy o krótką odpowiedź na oddzielnej, załączonej do ankiety kartce.

DANE OSOBISTE

- I. Płeć:
 1. męczyzna
 2. kobieta
- II. Rok urodzenia
- III. Stan cywilny:
 1. panna
 2. kawaler
 3. mężatka
 4. żonaty
 5. inne
- IV. Wykształcenie:
 1. niepełne podstawowe
 2. podstawowe
 3. niepełne średnie
 4. średnie
 5. niepełne wyższe
 6. wyższe
 7. wykształcenie rolnicze, jakie
- V. Zawód:
 1. wyuczony
 2. wykonywany
 3. stanowisko w zawodzie
- VI. Jeśli zawód rolnika to:
 1. samodzielnie, w gospodarstwie własnym, ile ha?
 2. w gospodarstwie rodziców, ile ha?
 3. ile osób pracuje w gospodarstwie?
- VII. Miejsce zamieszkania:
 1. wieś
 2. miasteczko
 3. miasto
- VIII. Czy w Twoim — Twoich rodziców gospodarstwie (w domu) znajduje się:
 1. łazienka
 2. wodociąg
 3. telefon
 4. telewizor
- IX. Przynależność organizacyjna:
 1. PZPR
 2. ZSL
 3. SD
 4. ZSMP, ZHP, SZSP
- X. Zawód ojca:
 1. rolnik
 2. robotnik
 3. robotnik rolny
 4. rzemieślnik
 5. pracownik umysłowy
 6. inny zawód (jaki?)

Życie kulturalne w miastach schodzi do podziemi. Składa się na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest bez wątpienia lokowanie nowych osiedli w dużych odległościach od centrów miast. W efekcie na co dzień po powrocie z pracy, bądź szkoły (które znajdują się często w śródmieściu), nie staje czasu i ochoty na powrót do centrum w poszukiwaniu rozrywki czy strawy dla ducha. Niepokojącym zjawiskiem spowodowanym tą sytuacją stał się relaks domowy, sam na sam z telewizją, często bez alternatywy kontaktu nawet z sąsiadami zza ściany. Nierzadko jest to pierwszy krok w kierunku alienacji, której skutki trudno przewidzieć.

Dobrze więc się stało, że spółdzielczość mieszkaniowa jako jedno z głównych zadań, oprócz dostarczania swoim członkom mieszkań o pożądanym standardzie, postawiła sobie za cel pełnienie funkcji animatora kultury w nowo powstających osiedlach. Cel ten został ujęty w statucie spółdzielni, a jego skutkiem na co dzień jest wzrastające z roku na rok zainteresowanie spółdzielców sprawami kultury. Spółdzielnia powołała w tym celu samodzielną pion pracowniczą, zajmującą się tzw. działalnością społeczno-wychowawczą.

Nie jest to jednak sprawa łatwa. Okazuje się bowiem, że brakuje lokalów, odpowiednio wykwalifikowanych i zaangażowanych fachowców, społeczników — pasjonatów, a często nie wystarcza również środków.

Braki lokalowe sprawiły, że powszechnym stał się pod spółdzielczych decydentów do zagospodarowywania piwnic. Nie był to pomysł zły, tym bardziej, że z powszechną krytyką spotkała się praktyka wykorzystywania na cele mieszkaniowe piwnic. Wzrost czasu czyniono to chętnie. Nadbrabiano w ten sposób braki w osiedlowej infrastrukturze, która nie nadążała za tempem mieszkaniówki. Były więc i sa w mieszkaniach sklepy, punkty usługowe, przychodnie zdrowia, przedszkola itd. Dla świetlic najczęściej nie było już miejsca. Tymczasem w odpowiedzi na adaptowanych piwnicach znakomicie czują się członkowie rozmaitych sekcji zainteresowań, modelarze — nawet seniorzy.

Łatwo to wszystko zaobserwować chociażby na przykładzie Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach. Można by powiedzieć, że 11 świetlic, 6 klubów, kilka osiedlowych przedszkoli, kilkanaście świetlic dziecięcych czy kilkadziesiąt placów gier

i zabaw to baza godna pozazdroszczenia. W praktyce jednak okazuje się, że to ciągle za mało. Żadne osiedle nie dysponuje na przykład klubem z prawdziwego zdarze-

nia, nie mówiąc już o domu kultury — co jest przecież nieodzowne w każdej kilkusetosobnej dzielnicy. Wziąć tu trzeba dodatkowo pod uwagę fakt, że wspomniana baza jest rozmieszczona bardzo nierównomiernie, zarówno w skali poszczególnych miast, jak i konkretnych osiedli. O to na przykład suwalska „Północ”, posiadająca już kilka tysięcy mieszkańców, nie ma ani jednej świetlicy.

Równie zła w tym zakresie sytuacja panuje w innych budowanych pospiesznie osiedlach. A zapotrzebowanie społeczne na działalność kulturalną jest bardzo duże. Jej mierzeniem jest nie tylko niesamowity tok, powodowany przez najmłodszych w czasie wieczorów bajek, czy innych atrakcyjnych programów. O swoje miejsce dobija się seniorzy, a coraz częściej także do- rośli w sile wieku. Ba, z pomie-

Piwniczne muzy

wisko systematycznego przemawiania przez osiedlowych działaczy ogólnomiejskiego, a rzekłbym nawet — profesjonalnego życia kulturalnego. Z satysfakcją można odnotować, że zjawisko to występuje również i w suwalskich osiedlach. Wprawdzie nie ma tu jeszcze osiedlowych teatrów — wzorem warszawskich scen „Ochota” czy „Na Woli”, ale interesującym zjawiskiem jest upowszechnianie plastyki. Szeroko znaną oledką Galerię i i eicki punkt wystawieniczy BWA uzupełnił ostatnio suwalski Osiedlowy Klub Plastyka Amatorów. W Oleuku i Augustowie znakomicie w osiedlowych placówkach czują się literaci. Systematycznie przybywa zespołów artystycznych, w tym recytatorskich. Sądzę, że już w niedalekiej przyszłości mają one szansę stać się osiedlowymi teatra-

mi i być może w ten sposób reaktywować piękne tradycje tego amatorskiego ruchu. Szeroki zasięg różnych form działalności społeczno-wychowawczej — spółdzielni (wchodzą w to jeszcze, o czym nie wspominałem, bogata gama działań na rzecz dziecka i młodej rodziny) wymaga nie tylko odpowiedniej bazy i dobrze przygotowanych fachowców, lecz przede wszystkim działaczy — pasjonatów. Takich jest wielu, ale ciągle za mało. Niepokojącym zjawiskiem jest również fakt, że mało takich społeczników wychodzi ze średniego pokolenia. Działaczami są w przeważającej większości emeryci.

Jest to zjawisko, które w równym stopniu niepokoi opiekunów osiedlowej samorządności. Dlatego też dużą uwagę przywiązuje się do pracy z najmłodszymi. Być może w przyszłości, znając się lepiej między sobą niż rodzice, przełamia oni osiedlową barierę anonimowości mieszkańców i impas w uzewnętrznianiu społecznych postaw.

Sądzę, na przykładzie suwalskich osiedli i nie tylko, że ten „piwniczny ruch” ma niepowtarzalną szansę odegrania roli odnowicielstwa w powszechnym uczestnictwie w kulturze. W tym również w przywróceniu nawyków czynnego udziału w szeroko rozumianym życiu kulturalnym. Jeśli nawet nie uda się tego zrealizować w stosunku do „pokolenia telewizyjnego” to być może jest szansa ocienienia jego następców. Gra jest warta świeczki. Rzecz jednak w tym, by wielu parterów, wspierających spółdzielczość mieszkaniową, życiową obserwacją, włączyło się aktywnie do tych działań. Mało tego, zjawisko to warte jest dokładnej analizy i diagnozowania sposobów, mających na celu jego rozwój, określenia dokładnego programu działania. Warto chyba również, choć w aktualnej sytuacji gospodarczej nie będzie to łatwe, rozluźnić barierę lokalową, a spółdzielczą kieszę wzmocnić o dodatkowe środki, które często gdzie indziej wydawane są bez większego sensu i żadnego skutku.

ZBIGNIEW BISKUPSKI

KONKURS NA ZWIERZENIE — REFLEKSJE

Konkurs na zwierzenie — refleksję ogłoszony przez „Gazetę Współczesną” i Państwowe Wydawnictwo „Iskry” spotkał się z żywym oddźwiękiem społecznym. Codziennie napływają do naszej redakcji pamiętniki. Z pobieżnej ich lektury widać, iż autorzy kreślą plastyczne obrazy swych środowisk, zakładów pracy, wsi, ukazując cały konglomerat przyczyn i negatywnych zjawisk, które z taką siłą uderzyły w podstawy bytu narodowego Polaków i socjalistycznego państwa. Największym walorem tych prac jest autentyzm, wiarygodność i głęboka obywatelska refleksja nad sprawami obchodzącymi wszystkich Polaków.

Licząc się z życzeniem Czytelników przedłużamy termin nadsyłania refleksji-zwierzeń do 15 marca 1981 roku.

Organizatorom chodzi o szczerze i prawdziwe ukazanie miejsca każdego z nas w Polsce dnia dzisiejszego; o odpowiedź na pytanie jakimi jesteśmy, a jakimi powinniśmy być, by mądrze i dobrze budować nasz wspólny dom — Ojczyznę, a w nim — naszą osobistą i godną pomyślność. Organizatorzy liczą na wypowiedzi bardzo osobiste, na zwierzenia odwołujące się do przeżyć własnych, indywidualnych, na swoisty rachunek sumienia z samym sobą i z okolicznościami, jakie każdego z nas określają na co dzień.

Hasło konkursu określa jego cel, ale sugeruje się pomocnicze tezy i pytania:

„WSPÓŁCZESNY PORTRET POLAKÓW”

1. Intencja hasła konkursu „Współczesny portret Polaków” jest uruchomienie zbiorowego myślenia o tym, jacy jesteśmy, jaka jest prawda o nas samych, jak widzimy siebie w nowej rzeczywistości określonej „kolejnym robotniczym buntem przeciw wypaczeniom w życiu społecznym oraz początkiem realizacji procesu naprawy i odnowy Rzeczypospolitej?

2. Wydarzenia z lata 1980 zakwestionowały cały szereg ułatwionych, stereotypowych wyobrażeń o sylwetce charakterologicznej i moralnej narodu. Sprawa konieczna jest zatem odpowiedź na pytanie, czy prawdziwe są te wyobrażenia i przeświadczenia o charakterologicznych cechach Polaków, które obowiązywały do pokory roku 1980 (np. słomiany ogień, bezinteresowna zawiść, pijalstwo, niesprawność organizacyjna, osłabiony „instynkt państwowotwórczy”), czy też te, które zadziwiły nas wszystkich na przełomie roku 1980.

3. Polska jest krajem socjalistycznym — Polacy są mieszkańcami kraju o określonym ustroju. Jakże trwałe wartości polskiej kultury politycznej (np. parlamentaryzm, tolerancja wyznaniowa), mogą rozwinąć i pogłębić sylwetkę obywatelską mieszkańca współczesnej Polski, wzbogacić jego kulturę i świadomość społeczną?

4. Jakie cechy, jakie zachowania i jakie rodzaje postępowania musimy preferować w praktyce życia społecznego, politycznego i gospodarczego, byśmy mogli sprostać wyzwaniom współczesności, byśmy mogli jak najszybciej i jak najskuteczniej pokonać kryzys? Jakie wartości przechowywane przez poszczególne klasy, warstwy społeczne i grupy pokoleniowe mogą okazać się najbardziej przydatne w tej pracy, a jakie trzeba odrzucić i wykorzystać z kulturowego depozytu tych klas i warstw? Jakże są najeźdźcy? Jakże zmieniają i procesy kształtują nas — współczesnych, czy w naszej samoocenie jesteśmy pracowici i dzielni, czy leniwi i mali duchem, myślący i rozumni, czy

gnuśni i kierujący się chwilowymi emocjami, zdolni rzadzić się rozumnie czy zawsze gotowi do ucieczki w świat urojeń?

5. Jakie czynniki, jakie uwarunkowania czy wydarzenia przesądziły o tym, że tak wiele złych zjawisk rozpełzło się w naszym życiu i że z tak ogromną siłą uderzyły w fundamentalne wartości państwa i narodu? Jakże zjawiska, jakie postawy trzeba bezwzględnie wytypić w imię racji najważniejszych? Jakie tamy położyć, by korupcja, beznamiętność, kumoterstwo, sobiepaństwo i pogardliwość stosunek do drugiego człowieka nie mogły więcej zagrozić ni Polakom, ni ich Ojczyźnie.

Prace konkursowe o dowolnej objętości, nie przekraczające jednak 50 stron, nigdzie dotąd nie publikowane, w czytelnym rękopisie bądź maszynopisie, z dokładnym adresem nadawcy i krótkimi informacjami o wieku, wykształceniu i zawodzie oraz o przynależności do organizacji społecznych należy nadsyłać do 15.III.1981 roku pod adresem: „Gazeta Współczesna”, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, z dopiskiem na kopercie „Współczesny portret Polaków”.

Na autorów najlepszych prac czekają następujące nagrody:

I nagroda	— 15.000 zł
II nagroda	— 10.000 zł
dwie trzecie nagrody	— 7.000 zł
5 wyróżnień po	— 2.000 zł

Ponadto przewidujemy trzy nagrody specjalne wojewódów: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego za najlepsze prace z tych województw.

Najwartościowsze prace opublikujemy na łamach „Gazety Współczesnej”, a później złożymy w książkę, która ukaże się nakładem Państwowego Wydawnictwa „Iskry”. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo niezwracania nadesłanych prac, ich pierwodruku oraz innego podziału nagród.

Najpopularniejszy spektakl teatralny

Plebiscyt widzów

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Kultury Teatralnej w Białymstoku we współpracy z innymi organizacjami i instytucjami ogłasza plebiscyt na najpopularniejszy spektakl, wystawiony w 1980 roku w białostockich teatrach. Jest z czego wybierać! Teatr im. Aleksandra Węgierki dał w poprzednim roku dziesięć premier, a Teatr Łalek sześć. Przyjmijmy tytuły sztuk i nazwiska twórców.

W Teatrze Dramatycznym rok ubiegły się premierą „WESELA” Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Jerzego Zegalskiego (scenografia — Andrzej Sadowski, muzyka Jerzy Sadowiński), uświetniając jubileusz 35-lecia powojennej działalności sceny białostockiej. Później wystawiono „GRUPĘ LAOKOONA” Tadeusza Różewicza w reżyserii Tadeusza Kozłowskiego i scenografię Andrzeja Sadowskiego, „EGZAMIN” Jana Pawła Gąwlika w reżyserii Wojciecha Pisarskiego i scenografię Bożeny Korzalskiej, „DACE” Ireneusza Iredyńskiego w reżyserii Kozłowskiego i scenografię Anny Marii Rachel, „SZKOŁĘ ZON” Mollera w reżyserii J. Zegalskiego i scen. Ryszarda Kuzyszyna, „Jestem 1880 roku odbyły się premiery „HEDDY GABLER” Henryka Ibsena w reżyserii Wandy Laskowskiej i scen. Zofii Pietrusińskiej, „PUSTAKÓW” Edwarda Redińskiego w reżyserii J. Zegalskiego i scen. R. Kuzyszyna, „SŁUBÓW PANIENSKICH” Aleksandra Fredry w reżyserii Stefana Domańskiego i scen. Teresy Pońsińskiej. Rok zamknęły dwie premiery: „KRUK” Alfonso Sastrera w reżyserii Wojciecha Pisarskiego i scen. Grażyny Zubrowskiej oraz „PIESZO” Sławomira Mrożka w reżyserii J. Zegalskiego, scen. R. Kuzyszyna, z muzyką Piotra Mossa.

W białostockim Teatrze Łalek w tym samym okresie wystawiono: „O STRASZLIWYM SMOKU, DZIELNYM SZEWCE, PRZESLICHNIĘ KROLEWICZNI I KROLU GWOZDZI” Marii Kowmackiej (reż. Krzysztof Rau, scen. Wiesław Jurkowski, muzyka Leszek Zuchowski), „SŁOWIKA” Ernesta Brylla (reż. Tomasz Jaworski, scen. W. Jurkowski, muz. L. Zuchowski), „WILKA, KOZĘ I KOZŁĘTA” Jana Grabowskiego (reż. T. Jaworski, scen. Irena Pikiel, muz. Sławomir Czarniecki), „WAKACJE SMOŁKA BONAVENTURY” Macieja Wojtylskiego (reż. K. Rau, scen. Rajmund Strzelecki, muzyka Jerzy Maksymiuk), „KRAMIK MIKOŁAJA GWIAZDORA” Natalii Golebiewskiej (reż. Joanna Piekarska, scen. Gizela Karłowicz-Bachtna, muz. Wanda Dubanowicz) oraz sztukę dla dorosłych „OSMEDEUSZE” Mirona Białoszewskiego i Ludwika Herlinga w reżyserii Tadeusza Słobodzianka, scen. Joanny Korneckiej i Haliny Zalewskiej, z muzyką Janusza Stokiosa.

Aby wziąć udział w plebiscycie, należy wypełnić czytelnikowi kupon i wysłać go do 15 marca br. pod adresem: Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Kultury Teatralnej, 15-950 Białystok, ul. Kilińskiego 8. Wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe, w tym m. in. rekwizyty teatralne. Twórcy najpopularniejszego zdaniem widzów spektaklu również otrzymają nagrody. Ogłoszenie wyników plebiscytu i wręczenie nagród przewidziane jest przed pokazem zwycięskich spektakli przy okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, w końcu marca.

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZY SPEKTAKL TEATRALNY ROKU 1980

Tytuł sztuki	
Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu	
Adres	
Zawód	
Data	
Podpis	

NIEDZIELA

NEDZELA

„Panna z mokra głowa” — 12.30
13.10 Klub Olimpijczyków: 12.30
Studio Stereo zaprasza: 14.10
Wersje i kontrowersje: 14.40 M.
Waschko i jego płyty: 15.00 Teatr
PR: „Kocłuch”: 16.00 Program
lokalny: 18.00 Stereo i w kolorze:
19.15 Radiolatarnia: 19.45 Legendy

G. F. Haendel: „Acis and Galatea”; 22.25 Lokalne wiadomości sportowe -- W. Szymański; 22.35 Muzyka naszych czasów.

**TELEWIZJA
PROGRAM I**

7.10 Nasze spotkania.
7.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.00 Alarm przeciwpożarowy trwa.
8.10 Emerytury dla rolników.
8.30 Teledzięk - Spasł dla

8.55 Program dnia.
9.00 Telepanek oraz „Rodzina
Leśniewskich”.
10.20 Antena.
10.45 „Ginacy świat” — „Sak-
kudel” — angielski film doku-
ment.

12.00 „Dlaczego?” — program
Redakcji Rolnej.
12.40 Telewizyjny Koncert Ży-
czeń.
13.25 „Berliet — analiza licen-
cji”.
14.25 Losowanie Dużego Lotka.
14.35 W świecie dzikich zwierząt.

15.00 Dla dzieci: Bałki piana
Perrault — „Kopciuszek”.
15.40 Teatr TV: J. Pista. Z.
Lech — „Disc-jockey”.
16.45 Halowy mityng lekkoatle-
tyczny.
17.15 „Tele-Echo”.
18.15 Halowy mityng lekkoatle-

19.00 Wieczorynka.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 „Anna Karenina” — film
fab. TV ang.
21.10 Sportowa niedziela.
21.40 „Co dalej laureacie?” —
Stefan Salanowski.

9.50 Program dnia.
9.35 „Krótkofalowcy” — program wojskowy.
10.25 „Dom” — serial TP.
12.00 Przeboje tygodnia.
13.00 „Twórcą i jego dzieło”.

14.00 Teatr TV: M. Saltykow-Szczedrin — „Cienie”.
15.40 Georgij Garanian przedstawi.

16.35 „Blisko i daleko” — program reporterów.
18.00 Stereo i w kolorze — re-

19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 Telewizyjny music-hall.
21.10 „Kłopoty z damami” —
komedia prod. włosk.
22.50 Poeci i ich wiersze — Ta-
deusz Kwiatkowski-Cugow.
PR i TV zastrzegają sobie mo-
żliwości zmian w programie.

6.00 — Program informacyjny
„Czas”
6.40 — Gimnastyka poranna
7.05 — Koncert zespołów ludow-
wych
7.20 — Program na dzień dobry

8.00 — Służba Związkom Radzieckim
9.00 — Program „Zdrowie”
9.45 — Program muzyczny „Początek poranna”
10.15 — „Królowa ryzyka” — film popularnonaukowy
10.30 — Godzina dla wsi

12.00 -- „Księżycowa sonata” --
spektakl
15.20 -- Hokej. Repr. Finlandii --
Repr. ZSRR 2 tercja
16.00 -- Międzynarodowa piosenka
ma
17.00 -- Program muzyczny dla
młodzieży

19.35 -- Wesoła młodzież -- program muzyczny
20.50 -- Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie
Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej

CHALUPĘ wiejską lub domek składany do przeniesienia kupię
Oferty 877084 Biuro Ogłoszeń War-
szawa Poznańska 38.
k 234-

zam. Brzozowo Korabie, gm. Po
świętne, woj. białostockie.

ADZEN DŹWIGOWYCH

ku przepasza odbiorców energii, które wystąpią w miejscowościach

... r. w godz. 9—14.

... wane są przeglądem urzędów ...

... lejon Energetyczny w Głizyku

kiem Mazowieckiem przeprasza o
przerwy w dostawie energii, które
godz. 9-16 w niżej wymienionych
powiech, Kamieniczek Wielki, Godlew
Kamianka Stokowo, Kramkowo Lip
Ślepowrony, Mysłibory, Kossaki Mu

Rejon Energetyczny w Wysokiem M.
K 336

Wszystkie działy redakcji, Redaktor
Dział Sportowy 2-23-17. Redak-
cja „Książka-Ruch” Kombinat
zajmuje: Biuro Reklam i Ogło-
szeń, przyjmują również Od-
dział RSW „Prasa-Książka-Ruch”
miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł,
rocznych. Czytelnicy indywidualni
PKO nr 1531-71 w terminach ob-
rotu.



NA RYSUNKU: dworek Karola Brzostowskiego w Cisowcu.

Ocalić od zapomnienia Więcej pamięci o Karolu Brzostowskim

Dwór w Cisowcu koło Augustowa. Z tym obiektem związane jest imię Karola Brzostowskiego, jednej z najszlachetniejszych postaci, jaką wydał w Polsce wiek XIX; postaci całym sercem i działalnością oddanej sprawie publicznemu i ziemii augustowskiej.

O Brzostowskim, jemu współczesnym, wiedzieliśmy niewiele. Jego działalność reformatorską i społeczną ujętą w wydanej w 1883 książce pt. „Kto był Karol hr. Brzostowski — opowiedział dla braci wieśniaków — S. Mazurek”.

Dziś natomiast nawet Encyklopedia Powszechna temuże miar wybitnemu Polakowi nie poświęciła nawet jednego zdania, a ukazujące się czasami wzmianki o Brzostowskim w prasie i lakoniczne informacje w nielicznych zresz-

ta folderach turystycznych nie zapełniają przecież popularyzatorskiej luki. Nie zapelni jej też szumnie nazwany „punkt muzealny” w Cisowcu poświęcony Brzostowskiemu, a mieszczący się w... suterenu jego dawnego dworku.

Czy tylko na taką pamięć Karol Brzostowski sobie zasłużył?

Z nazwiskiem tego niezwykłego jak na pierwszą połowę XIX w. działacza społeczno-gospodarczego wiąże się tzw. „Rzeczpospolita Sztabińska” oraz rewolucyjne jak na owe czasy reformy. Jako pierwszy na ziemiach polskich zniósł w swoich dobrach pańszczyznę ogłaszając manifest, w którym m.in. czytamy „Uwalniam was od wszelkiej przymusowej roboty, do wszelkiej przymusowej roboty poniżej człowieka, zmieniając go w bydlę, wystawia na tysiączne po-

krzywdzenie, hamując jego moralne dążenie się”.

Obok reform społecznych nie mniejszą przynosił mu stałe działalność gospodarczą. Wykorzystując miejscowe surowce pobudował w okolicach Cisowca hutę żelaza i szkła oraz znane wówczas w Królestwie i Rosji ze swych wyrobów manufaktur odzieżnicę i fabrykę maszyn rolniczych.

Z zakładów Brzostowskiego pochodzą też elementy żelazne konstrukcji szlaku Kanału Augustowskiego.

Dworek w Cisowcu Brzostowski pobudował około roku 1820, gdy to odziedziczył po swym dziadku Chreptowiczu dobra cisowskie i sztabińskie. Cisow był więc nie tylko centrum zarządzania rozległym obszarem majątku ziemskiego i przemysłowego. Toteż budynek, w którym mieszkał i pracował Brzostowski wybudowany

był i urządzony przede wszystkim do potrzeb pracy, którą stawiał nad wszystkim. Nie był to — jak wówczas budowano — niemiecki dwór czy pałac reprezentacyjny, lecz mieszkalny dom bez większego komfortu i elegancji, zarówno w jego zewnętrznej jak i wewnętrznej układzie przestrzennym i funkcjonalnym. Wartość zabytkowa tego obiektu nie ma więc wyjątkowych walorów architektonicznych — jest niejako pomnikiem po sławnym jego właścicielu.

Ukoronowaniem działalności Karola Brzostowskiego był jego testament spisany na rok przed śmiercią (zmarł w 1854 r.), w którym ziemie swoje oddane niedługo chłopom w dzierżawę zapisot im na własność. Z reszty majątku, składającego się z obszarów gruntowych i lasów oraz z zakładów przemysłowych ustanowił fundację jako wspólną własność gminy sztabińskiej. Fundację tę zatwierdził car pod oficjalną nazwą „Fundacja im Karola Brzostowskiego”. Niestety, fundacja ta po śmierci fundatora utrzymała się tylko przez kilka lat. Utrudnienia, jakie czyniły władze w funkcjonowaniu tej „Rzeczypospolitej Sztabińskiej” oraz brak uczciwych administratorów przyczyniły się do jej upadku i likwidacji na rzecz Rosyjskiego Banku Ziemskiego.

Brzostowski i jego działalność odchodzi niestety w zapomnienie. Niezwykle też, rzucane w niepamięć, zabytki sztuki odzieżniczej z manufaktur Brzostowskiego znajdujące się na cmentarzach w Sztabinie i Krasnymborze w postaci płyt nagrobkowych.

Na pewno znalazłyby się gdzieś w starych lamusach gospodarskich i na strychach jakieś maszyny rolnicze, lampy, sagany i kołki wyprodukowane niedługo w sztabińskich zakładach.

Szkoda, że nikt się tymi zabytkami nie interesuje i nikt o nie nie dba. A przecież mogłyby się stać cennymi eksponatami na przykład w skansenie, którego dotychczas nie ma ani w woj. suwalskim ani też w białostockim. Cisow byłby chyba dobrym miejscem na skansen im. Karola Brzostowskiego.

Tekst i rys. HENRYK WILK

RELAKS



Pod takim tytułem w dwutygodniku „Filatelista” ukazała się notatka następującej treści: „Amerykańskie Stowarzyszenie Filatelistyczne (ATA — American Topical Association) zamierza wszystkie znaczki tematyczne, których na

dys w Polsce posłużono się komputerem celem ustalenia komputerów, wpływających na kształtowanie się cen znaczków pocztowych będących przedmiotem obrotu filatelistycznego. Badania wykazały, że na ceny znaczków wpływają m.in. nakład, rok wydania, cena nominalna, tematyka. Ciekawe, ale jest to znane prawie każdemu filatelisście. Czy koniecznie więc było odwoływanie o radę aż do komputera?

Z pracy zagranicznej można się dowiedzieć, że prawie każda poważniejsza firma filatelistyczna posługuje się mniejszymi lub większymi komputerami. Ułatwiają one

teraz rzadko się słyszy o komputerach — projektantach. Natomiast dość często korzysta się z usług maszyn elektronicznych podczas druku i stemplowania znaczków i przesyłek pocztowych.

Wracając do notatki w „Filatelisście” warto nadmienić, że pomysły ATA zasługują na uwagę. Na świecie ukazują się bowiem tyle znaczków, że filatelistom trudno się rozemać w nowościach. Badać najwięcej kłopotów mają tutaj filatelisści-tematycy. Często np. trudno poznać, czy rysunek na znaczku to reprodukcja jakiegoś obrazu, czy też wytwór fantazji pro-

jektanta. Tylko specjaliści, i to nierzadko wysokiej klasy, mogą to ustalić.

Podaje tylko ten jeden przykład, ale mógłbym ich przytoczyć więcej. Ponadto katalogi nie notują wszystkich wydań znaczków, całości kopert FDC, ostemplowań. Ze zrozumieliśmy, że w katalogach pojawia się ich co roku multum. Zestawienia komputerowe, o których donosi „Filatelista”, znacznie ułatwiają rozeznanie w produkcji niezliczonej ilości znaczków filatelistycznych, zbieranych przez filatelistów-tematyków.

KOLEKCJONER

Komputer w służbie filatelistyki

całym świecie w 1980 r. ukazało się około 6 tysięcy sztuk, umieszczać w tematycznych zestawieniach za pomocą komputera. Tematy ustawione będą alfabetycznie. Prace już rozpoczęto i jest nadzieja, że wszystkie opracowania ukażą się w sprzedaży z końcem 1981 r. ATA prowadzi także wykazy artykułów tematycznych oraz opracowań naukowych z dziedziny filatelistyki tematycznej.”

Tyle „Filatelista”.

Czy jest to pierwszy przypadek wykorzystania komputera w służbie filatelistyki? Okazuje się, że nie. Kie-

znakomicie dokonywanie różnych manipulacji kupna i sprzedaży, rejestrowania informacji o nowych wydaniach znaczków, badanie potrzeb rynku. W naszym handlu filatelistycznym komputer jest raczej zbędny. Sklepy i tak świecą pustkami.

Niektórzy poczciwcy próbowali zapraszać komputer do projektowania znaczków pocztowych. Eksperyment taki przeprowadził kiedyś poeta holenderski. Miałem możliwość oglądać na własne oczy dzieło holenderskiego komputera. Nie wygrał on konkurencji z żywym artystą-grafikiem. Nic dziwnego, że



NA ZDJĘCIU: Stare lokomotywy — to temat nowej serii znaczków wydanych przez Pocztę Kuby. Fot. A. Zdrodowski

„Śmierciucha” na stos

We wsi Zaborówce na południowym pograniczu Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski zachował się do dziś w oryginalnej formie staropolski zwyczaj uroczystego witania kalendrzowej wiosny. Do tych uroczystości wieloletnia tradycja obrzędów ludowych sposobi się, zwłaszcza młode pokolenie Zaborówca w długie zimowe wieczory już kilka tygodni naprzód.

Obchody składają się z dwóch części. Trzecie pierwsze z nich symbolizuje surowe i konsekwentne rozstrzygnięcie się społeczności wiejskiej z dokuczliwą zimą, która ze względu na swą śnieżnobiałą szatę oraz dolegliwości, sprowadzane na ludzi w postaci chłódów, przeziębień i chorób, nazywana jest w obrzędowej nomenklaturze po prostu „śmierciuchą”. Występuje ona jako przebrana odpowiednio kukła z kosą i obnoszona jest przy akompaniowaniu licznej gawiedzi po opłotkach wiejskich. O zmierzchu kukła wędruje na stos i jest palona.

Uroki zimy

Choć mamy przedsmak wiosny, należy się spodziewać, że kalendarzowa zima jeszcze skorzysta ze swoich praw, a amatorzy zimowych spacerów będą mieli okazję do uciechy. A jeśli na spacer, to najprzyjemniej do lasu, który piękny jest o każdej porze roku, a zimą stwarza wiele niespodzianek, zakaskuje tajemniczością. Jak na przykład rozpoznać po śladach, jakie zwierzę przebiegło przez polanę na drugą stronę zagajnika? Łatwe to dla myśliwych, powód do rozważań dla amatorów. Jeśli ktoś ma szczęście, może spotkać się oko w oko z kuną domową, zwaną także kamionką, marzenie kłusowników i fotografów. Myśliwi na kunę nie polują, ponieważ ze względu na rzadkość objęta jest ochroną. Można też natknąć się na inne okazy przyrody, tylko potrzeba trochę cierpliwości. (jas)



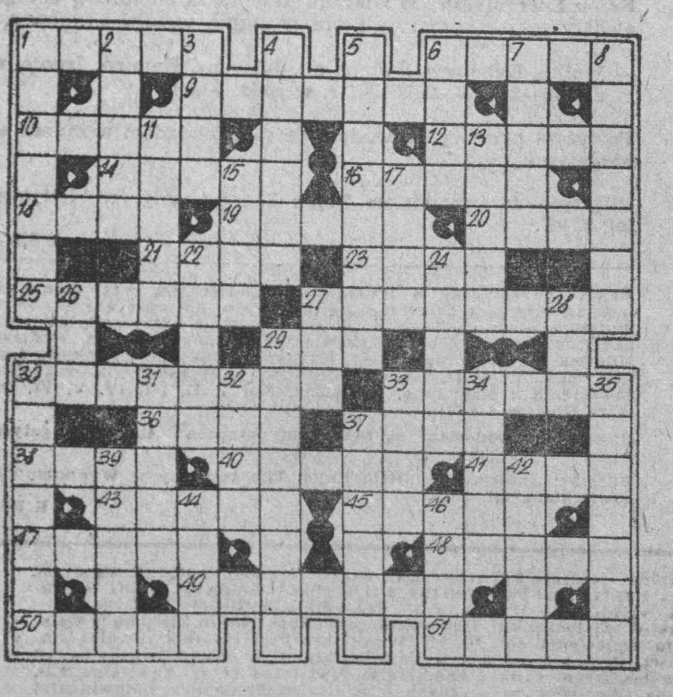
Kuna domowa — marzenie kłusowników i fotografów. Fot. Roman Pruski

Pies — narkoman?

Wykorzystanie psów do wykrywania narkotyków rozpoczęło się w latach 30. Zaczęły już po trzech miesiącach trestury, pies jest w stanie wykrywać drobne ilości środków odurzających, schowanych pod ziemią czy nawet pod wodą. Warto dodać, że taka trestura prowadzi na jest dwoma sposobami. Pierwszy z nich to uczenie psa na wóń narkotyków drogą specjalnego treningu. Natomiast drugi polega na uczynieniu z psa narkomana.

Jak się ocenia, obecnie ponad 30 krajów wykorzystuje psy do wykrywania przewożonych narkotyków. Tylko w USA wysłanych jest do tego celu ponad 100 psów, z których każdy przetrzebie co 4 dni wykrywa narkotyki. Jest to obecnie jeden z najbardziej skutecznych sposobów. Gdy władze celne USA no raz pierwszy użyły w 1970 r. psy do wykrywania

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) maszyną tnącą drewno na wióry, 6) młotek, 8) wyraz utworzony przez przesłanie liter innego wyrazu, 10) kuzynka taty, 12) najbardziej szorstki członowie jakiejś organizacji, 14) naczytnie, na którym jest podłoga, 16) diabeł, 18) przełożony klasztoru, 19) potrawa, 20) tytuł wybitnej szlachty angielskiej, 21) wulkan na Syberii, 23) legowisko, 25) postać, 26) rybak, 27) występuje w wielu chorobach, 28) wyspa na Morzu Irlandzkim znana z turystyki i kąpielisk morskich, 30) przeciwciała wrodzone, 31) tygrysy, 32) uczelnia, 33) skrzynia do przechowywania żywych ryb w wodzie, 35) kasko o podobnym, 38) smalec, 40) budulec, 41) długi drąg zakończony hacikiem, 43) pożywny napój, 46) ptasi zwany jest świąską trawą, 47) krewiennica jelenia, 48) Ingmar Bergman, 49) rozgłos, powodzenie, 50) w opoń, 51) młoda owca.

PIKOWO: 1) różnorodność, niejednorodność, 2) jugosłowiańska „fryzura ludu”, 3) męka, katusza, 4) posiadłość, 5) nap. sałata, 6) halucynacje, 7) puls, 8) wnosząca, 9) 11) jarmazyn, 12) kłusownik, 13) miejscowość znana z przemysłu wina, 17) na jego fadach pracuje radio, 22) jedno ze świadczących pańszczyznianych, 24) światowe prądnice, 26) pokaz, 27) 28) niewielki las, 29) pal w zakęcie, 30) w głowie, 31) zabobon, 32) działacz demokratyczny, 33) uczestnik powstania wielkopolskiego w 1848 r., 35) 36) 37) 38) owoc, które zjadają z drzewa, 39) 40) 41) 42) 43) 44) 45) 46) 47) 48) 49) 50) 51) 52) 53) 54) 55) 56) 57) 58) 59) 60) 61) 62) 63) 64) 65) 66) 67) 68) 69) 70) 71) 72) 73) 74) 75) 76) 77) 78) 79) 80) 81) 82) 83) 84) 85) 86) 87) 88) 89) 90) 91) 92) 93) 94) 95) 96) 97) 98) 99) 100)

Jak zwierzę rozpoznać po śladach?



Kuna domowa — marzenie kłusowników i fotografów. Fot. Roman Pruski

Dłuższe narzeczeństwo-pożądane

Kierownik brytyjskiej poradni małżeńskiej Joseph Brayshaw proponuje, by od zgłoszenia ślubu w urzędzie stanu cywilnego do zaręczyn okres narzeczeństwa wynosił 24 tygodnie. Brayshaw, (M.M.)

szczęśliwe małżeństwo i krótszy okres narzeczeństwa partnerów, tym szybszy jest rozwód. Tylko drugi okres narzeczeństwa daje gwarancję szczęśliwego małżeństwa — twierdzi doświadczony Brayshaw, (M.M.).

Tupe!

39-letni obywatel Zairu, Honore M'Biye przedstawił się w światowym banku w Nowym Jorku jako doradca i ekspert ONZ. Nie żądał od niego żadnych dokumentów, przydzieleno mu natomiast biuro, do którego przychodził każdego dnia o godzinie 10-tej. Następnie telefonował na koszt banku do wielu krajów świata.

Pan M'Biye zaczął przysyłać drogą pocztową, jadł w miejscowej restauracji i nie płacił rachunków, a ponadto postarał się o pożyczkę w wysokości 8 tys. dolarów.

Podpatrzone na trasie „Biegu Jaćwingów”

Jednym z najstarszych uczestników 111. Narciarskiego Biegu Jaćwingów — Goldap 81 był 70-letni Eugeniusz Urban z Krakowa. Do Goldapi jechał 24 godzinny w tym połowę godzinny odpoczniku udał się na start. Z satysfakcją informujemy, że główny bieg na 20 km ukończył, pozostawiając wielu rywali w tyle. Na pytanie zadane na mecie przez lekarza — jak się czuje? Odpowiedział — Jestem głodny, po posiłku wracam do Krakowa.

Pan Urban startował już w biegach Gwardii, Gąsienic i Piastów. Bieg Jaćwingów bardzo mu się spodobał i zapowiedział, że w roku przyszłym również stanie na starcie.

Najmłodszym uczestnikiem tegorocznego biegu był 5-letni Marcin Bierdział z Białegostoku. Na jednym z punktów kontrolnych sędzia

Trzy litery...

Słynny francuski piosenkarz Charles Aznavour wystąpił do sądu o prawne uznanie jego artystycznego nazwiska jako właściciela w dowodach jego i jego dzieł. Popularny piosenkarz nazywa się w istocie z ormiańską Aznavourian i takie nazwisko figuruje w jego paszportach. Na skrócenie nazwiska o trzy litery będzie musiało wyrazić zgodę Ministerstwo Sprawiedliwości w Paryżu, a to potrawia rok.

Milionowa wyspa na dwie marki

Jeden z pasażerów autobusu linii 8 w Monachium chciał zaoszczędzić 2 marki i jechał na gapę. Gdy został na tym przystanku i w dodatku nie potrafił się wygłuszyć z żadnym dokumentem, zajęła się nim policja, która znalazła przy nim fałszywy 100-dolarowy banknot. Ten fakt wywołał lawinową reakcję. Wyłapano całą sieć fałszywych pieniędzy a także ich pomocników, którzy fałszywe banknoty puszczali w obiegu.

Falszywy płacz Madonny

Setki ludzi udawało się z piosenką do „blaczej Madonny” w wielkim miasteczku Lomello i ofiarowywało tam pieniądze na różne cele. Wszystko okazało się jednak oszustwem, cudu żadnego nie było. Właściciel gipsowej figurki Giuseppe Villani nawigował czy Madonny i został na tym przysłany.